

Nr 48. We Lwowie Piątek dnia 17. Lutego 1888. Rok XXI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Aspiracje czarnogórskie.

Lwów 16. lutego.

Aktualnej kwestji czarnogórskiej nie ma w tej chwili. W obec gwaru i wrzasku wywołanego innemi sprawami, stojącemi na porządku dziennym polityki europejskiej, zapomniano na razie o Czarnogórze. Oficjalni dyplomaci europejscy mają w tej chwili tyle do czynienia, iż w istocie dziwić się nie można, że na chwilę odwrócili uwagę od małego księstwa czarnogórskiego, że nie zwracali uwagi na to, co się tam dzieje i do czego się tam przygotowują. Być może, że ci, którzy nadawają ton polityce czarnogórskiej nie zbyt się czują dotknięci tem postępowaniem urzędowych mężów stanu decydujących o stosunkach europejskich, że owszem z całą wdzięcznością są dla tych dyplomatów, którzy nie widzą tego, co się w Czarnogórze dzieje. Dzieło, nad którem oni pracują, nie znosi jasnego światła dziennego, dyplomaci czarnogórscy potrzebują koniecznie dla pracy swojej ciemności i skrytości. Politycy czarnogórscy zadowoleni więc, gdy politycy europejscy nie zwracają na nich uwagi. Czy jednak mocarstwa, zwłaszcza te, którym nie jest i nie powinno być obojętnem to, co się w Czarnogórze dzieje, dobrze czynią odwracając swoją uwagę od małego księstwa — wątpimy. Nam się zdaje, że Czarnogóra i jej politycy zasługują owszem na bardzo baczną uwagę ze strony mocarstw europejskich, że to co się w małem tem księstwie dzieje, nie jest bynajmniej obojętnem w szególności dla mocarstw, których granice stykają się z Czarnogórą. Wiadomo powszechnie, jakie są aspiracje polityczne tego małego księstewka, wiadomo, że książę Mikołaj głęboko temi aspiracjami jest przejęty, że im przy każdej sposobności dobitny daje wyraz. Korona wielko-serbska jest owem marzeniem do którego urzeczywistnienia dąży książę w swoich pieśniach — książę jest także poetą. Na razie miał książę Mikołaj więcej powodzenia na lirze, aniżeli w polityce, z większą daleko zręcznością dosiada pegaza aniżeli rumaka bojowego Pieśni jego i utwory muzy poetyckiej zapewniają mu już teraz poczytne miejsce na Olimpie czarnogórskiem, dzieła jego polityczne dotychczas są bardzo skromne. Historja literatury wspomni z wdzięcznością nazwisko księcia Mikołaja — historja polityczna nie ma dotychczas nic nadzwyczajnego o nim do zanotowania. Książę zdaje się wie o tem i chciałby tem koniecznie zaradzić — chciałby sobie zapewnić miejsce w historji politycznej.

W stolicy księstwa czarnogórskiego, w Cetynji, istnieje ogólny komitet, którego jedynym celem agitacja wielkoserbska. Najwybitniejszym reprezentantem tego komitetu jest sam książę Mikołaj. Pod jego egidą pracuje komitet energicznie nad urzeczywistnieniem idei wielkoserbskich. Ostatnim celem agitacji utworzenie wielkiego państwa słowiańskiego na półwyspie bałkańskim, rozumie się pod zwierzchnictwem Czarnogóry, albo raczej pod berłem — Mikołaja. W tym celu pracują we wszystkich państwach słowiańskich na półwyspie bałkańskim specjalni emisarjusze, którzy mają przygotować grunt dla przyszłego wielkiego państwa księcia Mikołaja. Do niedawna miały aspiracje cetyńskie ważny punkt oparcia w radykałach serbskich, walczących przeciw królowi Milanowi.

W Bułgarji starają się agitatorowie czarnogórscy uzyskać grunt przez wprowadzenie na tron znanego kandydata, blisko spokrewnionego z księciem Mikołajem. Ale i po za granice półwyspu bałkańskiego sięga agitacja cetyńska. W południowych krajach słowiańskich monarchji austro-węgierskiej żywo rozwiniętą jest agitacja za ideałami czarnogórskiemi — i to jest główny powód, dla którego dyplomacja nasza szczególnie na zwróconą uwagę na Czarnogórę, jej księcia i jego doradców. Baczność ze strony naszej dyplomacji tem bardziej jest wskazaną, o ile notorycznym jest faktem, zkąd książę Mikołaj szczególnego doznaje poparcia dla swoich celów i ambicyj politycznych. Nie jestto dla nikogo tajemnicą, że władca Czarnych gór cieszy się szczególnemi względami carskiemi, że w Petersburgu odbiera wskazówki i rady, które mają mu ułatwić osiągnięcie jego celów, że pieniądze których agituje komitet w Cetynji, mają zupełny kurs — rubli. Zdaje się, że nędzota finansowa, pod którą cierpi sama Rosja, odbija się także dotkliwie wszędzie tam, gdzie dotychczas przyzwyczajeni byli do pieniężnej pomocy rosyjskiej. W ostatnich czasach osłabł cokolwiek napływ rubli do Cetynji. Być jednak może, że miljony, które ostatecznie zdoła może wypożyczyć Rosja, wpłyną także ożywczo na wzrost agitacji czarnogórskiej wśród Słowian południowych. Dla tego zdaje nam się, że i nasza dyplomacja we Wiedniu podwoi swoją uwagę w kierunku południowym, że ze zdwojoną bacznością obserwować będzie rozwiniętą pod egidą książęcą, a pośrednio carską agitację. Zadanie jej tem łatwiejsze będzie, o ile ani w Serbji ani w Bułgarji agitacja na rzecz księcia Mikołaja nie zbyt wiele liczy zwolenników. Ani Serbja ani Bułgarja nie mają dotychczas zbyt wiele ochoty poświęcić swojej samodzielności narodowej i swojego samodzielnego bytu politycznego na rzecz jakiegoś państwa wielko-słowiańskiego, któreby istniało tylko z łaski Rosji i ułatwiłoby jej ostateczne spełnienie znanego testamentu piotrowskiego i zapanowanie nad Bałkanem.

Jeżeli samoistny i autonomiczny rozwój państw bałkańskich jest w istocie celem, do którego dąży dyplomacja austro-węgierska — wówczas powinna tylko zmierzać do tego celu, który sama sobie wytknęła, a osiągnie tem samem cel drugi, to jest uczynienie nieszkodliwemi aspiracyj carsko-książęcych.

Nowy manewr rosyjskiej dyplomacji.

Wczorajsze depesze berlińskie wspomniały już pobieżnie, że gabinet rosyjski przesłał miał do Berlina pewne nowe propozycje co do rozwiązania kwestji bułgarskiej. Propozycje te opiewają, według informacyj *Wiener Tagblatt'u*, następująco:

Rosja, wskazując na postanowienia berlińskiego traktatu, chce uważać to wszystko, co się w Bułgarji od r. 1878 począwszy do dziś dzieje, za nieważne, to znaczy, jakoby Bułgarja znajdowała się obecnie w tym stanie, w jakim zastał ją dzień 13. czerwca 1878, w którym, jak wiadomo, podpisano traktat berliński i tem samem utworzono udzielne księstwo. Wówczas zadecydowano, że rosyjski komisarz, któremu dodany będzie ces. turecki komisarz, ma przy udziale konsulów innych mocarstw sprawować administrację Bułgarji. Te rządy prowizoryczne, wykonywane aż do wyboru księcia, mogły według brzmienia traktatu trwać przez dziewięć miesięcy. Po upływie tego czasu miał obrany książę objąć rządy w kraju.

Owoż ściśle w myśl tych postanowień należałoby — celem definitywnego rozwiązania kwestji bułgarskiej — postępować tak obecnie, gdyby oczywiście ten projekt petersburskiego gabinetu znalazł posłuch u reszty interesowanych gabinetów. W takim razie zamianowanoby rosyjskiego i tureckiego komisarza, którzy w porozumieniu z rezydującymi w Sofji konsulami spełnialiby rolę wielkorządców księstwa.

A ks. Ferdynand? Rzecz prosta, ten byłby już *eo ipso* ze stolca książęcego usunięty! Aby zaś na wszelki wypadek nadać temu postanowieniu potrzebną wagę i w razie chwilowego oporu ze strony partji ks. Koburga gwarancję egzekutywy, ma Rosja równocześnie otrzymać pełnomocnictwo do wysłania w granice księstwa korpusu z 30.000 ludzi!

Podejrzaną dwuznaczność tego warunku łagodzić ma dodane zobowiązanie się Rosji, że w ciągu jednego roku musi ona wojska swoje wycofać z Bułgarji. Najpóźniej po 9 miesiącach nastąpi wybór księcia pod kontrolą obu komisarzy i konsulów, poczem nowy książę obejmie administrację kraju.

Tak wyglądają najnowsze propozycje w sprawie bułgarskiej, co do których żywić ma gabinet carski nadzieję, że uzyskają aprobatę mocarstw, w pierwszym zaś rzędzie Austrji i Niemiec.

Francja przeciw Włochom.

Gabinet Tirarda nie runął jeszcze, choć nie dalej jak 13. bm. grubo zanosiło się na to, uszedł natomiast z placu z silnie podbitem okiem. Od czasu ustąpienia J. Ferry'ego, pierwszy to raz odrzuciła izba kredyt tonkiński. Wszystkie gwałtowne wycieczki z obozu radykałów i monarchistów, które poprzedziło samo głosowanie nad kredytem, kulminowały w twierdzeniu, że zdobywanie kolonij zamorskich osłabia europejską siłę wojenną Francji, a rzeczpospolita powinna raczej przygotowywać się do zwycięskich zapasów w Europie, aniżeli obciążać swój budżet posiadłościami zamorskiemi. Gdy wreszcie przyszło na tem posiedzeniu do głosowania nad kosztami okupacji Tonkinu, okazała się kompletna równość głosów — 256 za i 256 przeciw — a Tirard starał się w ten sposób z matni wykręcić, iż oświadczył, że zamiast pierwotnie żądanych 20 miljonów, wystarczy mu kwota 19.800.000 fr. Wśród zyskanego tą zmianą czasu ściągnięto na gwałt do izby 8 opieszałych deputowanych guwernementalnych i jakkolwiek z 256 głosów opozycji, pomimo groźby Tirarda, że natychmiast poda się do dymisji, ani jeden głos nie odpadł, ostatecznie przeważyło szalę owych ośmiu za włosy przywleczonych posłów i pozornie zmniejszony kredyt tonkiński przeszedł taką śmieszną większością.

Całe to zdarzenie w izbie francuskiej świadczy nietylko o chwiejnych i nietrwałych podstawach teraźniejszego gabinetu, lecz bardziej jeszcze — i co gorzej dla pokoju europejskiego — o wzmaganiu się prądów szowinistycznych we Francji... Jakkolwiek środkowo-europejskie przymierze bynajmniej nie skierowuje swego ostrza przeciw rzeczypospolitej, a i Bismark w ostatniej swej mowie z uderzającą delikatnością traktował drażliwego tego sąsiada — większa część prasy francuskiej rozbrzmiewała w ostatnich czasach takiemi głosami, jak w epoce Boulangera i tacy ludzie, niemal zdyskredytowani swojemi żądzami wojennemi, jak rusofil Deroulede i ten były minister wojny wystąpili prawie na pierwszy plan dyskusji publicznej. Równocześnie J. Ferry usiłuje dziś ustawicznem wskazywaniem na „jęczącą Alzację“ zatrzeć wspomnienie niepopularnych swych rządów —- niepopularnych chyba dla tego, że przez 3 lata pozwolił swemu krajowi oddechać spokojnie i nie prowokował Niemców — podczas gdy zamorskie ekspedycje zjednały mu niechęć Anglji i Włoch. Ponieważ br. Mohrenheim konferował z nim dłuższy czas, więc zdaje się, że z potoku łaski carskiej zlanego na głowę Floqueta i na jego głowę padło kilka kropli, które zrobią go znów zdolnym do fotelu ministerjalnego.

Atoli najmocniej już świadczy dziś o przebudzeniu się prądów rewanżowych, ostatnie wystąpienia p. Flourens'a, który dotychczas uchodził przecie za wcielenie miłości pokoju i umiarkowania. Flourens, tak samo, jak jen. Ferron nie dostał się do rady ministrów z parlamentu, lecz z długoletniej służby państwowej. Stojąc na uboczu walk partyjnych, dzięki swym sukcesom dyplomatycznym w zatargach pogranicznych z Niemcami i w aferze florentyńskiej, zażywa on wielkiego poważania i ma niemal wyjątkowe stanowisko — stał się poniekąd nieodzowną częścią składową każdego gabinetu. Co obecnie skłania go do porzucenia arcywygodnej pozycji — niewiadomo na razie. Być może, że ubiegając się teraz o mandat poselski, chce sobie utorować drogę do prezydentury silnie radykalnego gabinetu z łona zjednoczonych republikanów. Na każdy sposób iest to uwagi godną rzeczą, że taki dyplomata jak Flourens, uważany do tej pory za wzór taktu i spokojnej rozwagi, zamierza dotrzeć do steru rządów w ten sposób, iż w sercach swoich wyborców probuje poruszyć struny wojownicze... To wszystko, co przy tej sposobności wypowiedział w Briaçon, nie koniecznie musi być marcjalnie wytłumaczonem, lecz okoliczność, że właśnie on, zwłaszcza zaś gdzie to wypowiedział... — poruszy niewątpliwie po obu stronach Alp groźne namiętności. Ten człowiek stateczny, dyplomata *par excellence*, którego najgłówniejszym przecież obowiązkiem asekuracja pokoju — udaje się na terytorjum włoskie, aby przekonać się o stanie for ów przesmykowych. Mówi niedwuznacznie o przyszłych sukcesach militarnych i rozwodzi się nad wzmocnieniem fortyfikacyj w Briaçon, jako podstawy strategicznej dla ofenzywy przeciw Włochom! W ustach ministra wojny *speech* taki nie byłby czemś nadzwyczajnem, rażącem— natomiast wypowiedziany przez ministra, powołanego do straży nad pokojem, musi obudzić we Włoszech silne wzruszenie...

Królestwo włoskie bez Sabaudji i Nicei ma jeno do wyboru: być wazalem Francji, lub... sprzymierzeńcem Niemiec Wybrzeża włoskie stoją zawsze jeszcze dla pocisków przeważającej floty francuskiej zupełnie odkryte, czem Włochy, nie posiadające floty transportowej, nie mogą w danym razie Francji odpłacić. Przechód pomiędzy Alpami a morzem Śródziemnem, jest zamknięty oszańcowanym obozem w Nicei, na granicy Szwajcarji obie armje będą od siebie pasem neutralnym zdala trzymane, przeto też rozstrzygające bitwy muszą być w górach rozegrane. Węzłem wszystkich traktów, wiodących przez te góry, jest właśnie Briaçon, otoczone rozległym wieńcem fortyfikacyj i napchane po brzegi materjałem wojennym. Najznaczniejsze nawet siły włoskie potrzebowałyby co najmniej kilku tygodni, aby przez wał gór, naszpikowany fortecami przesmykowemi, dotrzeć do Briaçon, podczas gdy wojsko fransuskie, oparte na tej fortecy, może w ciągu kilku dni stanąć na wyżynie piemonckiej, pomimo najzaciętszego nawet oporu słabszych liczebnie zastępów króla Humberta.

O tem wszystkiem wiedzą Włosi dobrze i ta zawisłość militarna od Francji boli ich niezmiernie. Co prawda, z największą ochotą byliby już dawno sprzymierzyli się z Niemcami, którzy dali im Wenecję i Weronę, nie żądając w zamian — jak to uczynił Napoleon III. — dla siebie klucza do bramy ich domu. Lecz przymierza z Niemcami nie mogli uzyskać bez równoczesnego przymierza z Austrją... W ten sposób pozostawały Włochy na pasku Francji tak długo, aż rozgoryczone coraz to wzmagającą się pychą i szturchańcami „zaprzyjaźnionej“ sąsiadki, nagromadziły u siebie takie mnóstwo nienawiści przeciw Francuzom, że ona prawie zupełnie pokryła starą nienawiść do Austrji. „Traktowali nas gorzej jak psów...“ wołała temi dniami półurzędowa *Riforma*, grożąc zwiniętą pięścią w stronę Paryża.

Niepodobna jednak pomyśleć, aby obecne zaślepienie francuskie posuwało się aż do zaprzepaszczania interesów własnej ojczyzny, to też nie ulega wątpliwości, że te dzisiejsze płomienie nowe szowinizmu, rozdmuchane zostały nie francuską, lecz obcą jakąś ręką. Że dyplomacja carska odgrywa w tem główną rolę, chyba dodawać zbyteczne. Na Wschodzie koncentracje wojsk, na Zachodzie podżeganie Francji przeciw Włochom i Niemcom.

Swięte słowa prawdy.

Historja ludzkości — pisze *Pester Lloyd* we wstępnym artykule z 11. bm. — oscylowała po wszystkie czasy pomiędzy biegunowemi kontrastami prawa i przemocy. Swieżym dowodem tej sentencji owe różnorodne perypetje procesu, wlokącego się niemal przez 10 lat ostatnich pomiędzy rewolucyjną Rosją a konserwatywnemi mocarstwami Europy. Bez jakiejkolwiek przeszkody mogłyby ludy europejskie oddawać się cywilizacyjnej pracy i błogosławieństwom pokoju, gdyby olbrzymie zastępy moskiewskiego caratu nie rzucały swoich cieniów złowrogich aż na granice sąsiadów. Są one właśnie tą groźną przemocą przeciw wszelkiemu pisanemu i naturalnemu prawu ludów europejskich, a wydają się o tyle niebezpieczniejszemi, ile-że niesumienność w użytkowaniu krwawych środków przemocy charakteryzuje cały rozwój mocarstwa rosyjskiego od samego początku, aż do dziś, zarówno w Europie jak Azji. Państwo o historji tak ponurej, która na każdej swej kartce zaznacza stal morderczą, truciznę, rewolucje pałacowe lub dynamitowe bomby; państwo, które ze stryczka szubienicznego, z knuta, polowania na sobole i robót katorżnych w kopalniach Syberji uczyniło tradycyjny system swej wewnętrznej administracji i swej postawy na zewnątrz — takie państwo jest do wszelakiego machiawelstwa zdolne. „Precz z wiernością, gdyż dane przyrzeczenie było wymogiem przeszłości, a złamane słowo jest wymogiem teraźniejszości... Precz ze skrupułami moralnemi, gdyż jedynie wstydem jest: chcieć aniemódz!“ Oto zasady, które z caratu moskiewskiego zrobiły drugie największe mocarstwo w Europie— a które z drugiej strony nakładają na resztę narodów obowiązek, aby ustawicznie i nader pilnie miały się na baczności z tą wiecznie rewolucyjną i — czy to otwarcie, czy pokryjomu — wiecznie agresywną Rosją. To też nie wiemy dziś, co właściwie jest bardziej podejrzanem i niebezpiecznem: rosyjskie zapewnienie pokojowe, czy też rosyjskie koncentracje? W obec obu tych faktów czujemy się bezpieczni tylko z bronią w ręku — z umysłów bowiem ludów europejskich niepodobna usunąć podejrzenia, że nawet pokojowe manifestacje Rosji nie mają nic innego na celu, jak tylko ułudę zdradziecką. Tak

Zawisza Czarny i Laura

Fragment dramatyczny

Juljusza Słowackiego.

(Po raz pierwszy drukiem ogłoszony.)

W r. 1884 ogłosiło czasopismo warszawskie, *Kłosy*, fantastyczny dramat Juljusza Słowackiego pod tyt.: „Zawisza Czarny“, wyjęty z niewydanych pism poety, które dr. A. Małecki złożył w bibljotece Ossolińskich. W autografie tego dramatu znajduje się scena (Zawisza Czarny i Laura) w podwójnem opracowaniu, jedna z drugą niemająca nic wspólnego i obie zupełnie różne co do treści. Ponieważ scena ta w opracowaniu drugiem, nie weszła do ogłoszonego w *Kłosach* dramatu, a stanowi sama dla siebie odrębną niejako całość, przeto podamy ją poniżej szan. czytelnikom, jako rzecz niepozbawioną pewnej wartości literackiej, a w każdym razie cenną ze względu na znakomitego autora. Poprzedzić atoli musimy tę scenę krótkiem streszczeniem dramatu.

Po szczęśliwem przetrwaniu pierwszego ataku Krzyżaków na wojska polskie pod Grunwaldem, król Jagiełło kazał przywołać do swego namiotu najdzielniejszego rycerza, Zawiszę Czarnego, który według udzielonej królowi przez biskupa Oleśnickiego wiadomości, po stoczonej z Krzyżakami bitwie, miał popaść w obłęd. Powodem tego obłędu, jak się później okazuje, z mowy samego Zawiszy: miał być fakt zabicia komtura i podeptanie kopytami rumaka chorągwi nieprzyjaciela ze znakiem krzyża św. Król Jagiełło wysłuchawszy tego opowiadania Zawiszy, uznał czyn jego jako wielce bohaterski. a widząc pewne znużenie na rycerzu, polecił go staroście Sanockiemu, i tenże kazał rycerza odprowadzić do swego domu, gdzie piękna starościanka Laura, „pewnie go uspokoi“.

Jagiełło (*do Sanockiego.*)
Weź go więc i gospodarnym
Trybem urządź jego ducha
Na nowo.
Weź go mówię — gdzie w piękną krainę
I odpaś; bo on zjadł się na żelaznej służbie
Dla ludzi. — Ty masz dziewczynę,
Która, jak słyszałem, w drużbie
Z aniołami, cudownie piękne spiewa rzeczy,
Grać uczona na złotej harfie i mandole.
Głos ten wiele duchów leczy
Z chorób — albowiem nasze twarde tu niedole
Zamieniają się w choroby,
I psują naprzód nasze łzy, potem krew jedzą!
Weź go, i niech mi kiedyś ludzie nie powiedzą,
Że Sanocki pogardził ubóstwem osoby,
Którą ja mem braterstwem królewskiem zaszczycił
. . . .

Zawiszę tedy z giermkiem jego Mendułą i heroldem odprowadzają do zamku Sanockiego, dokąd poprzód wysłał był starosta gońca z listem do córki Laury, uwiadamiającym ją o przybyciu Zawiszy. Spotkanie się tegoż z Laurą i ich zbliżenie się do siebie opisuje scena, którą poniżej przytaczamy:

Zawisza (*wchodzi*). Twardy zamek i potężny
Obejrzałem parapety...
Laura. Prawda, że nie dla kobiety?...
Zawisza. Co mówisz panno — dla księżny!
(*Po chwili*) Stare zamczysko — uczciwe:
Laura*) Jednak przeciw ludzkiej zdradzie
Ten mur oporu nie kładzie...
I te wieże świegotliwe
Jaskółek pełne — nie bronią.
Zawisza. Przeciw zdradzie nic nie broni!...
Laura. Lecz w Polsce nie słychać o niej...
Zawisza (*do siebie*). O czyste serce łabędzie!
Laura (*do siebie*). Jaki on piękny...
Zawisza. Co szepczesz?
Laura. Powiedz mi gdy węża nadepczesz,
Co z nim czynisz?
Zawisza. Co? — rozgniatam na miazgę!
Laura. Boś wojownikiem;
— Ale ja jestem słowikiem,
I często w paszczę mu wlatam —
Bo dla mnie to piekła brama;
Zawisza. Bo kobieta nie powinna być sama;

*) Imię to wstawiłem tu, jak i gdzie niegdzie w dalszym ciągu, gdyż w autografji częstokroć imiona osób działających są opuszczone. X.

Niech sobie męża wybierze
Dziś cię tylko ojciec strzeże**)
Laura. A kiedy ojciec daleko...
Zawisza. To jest zawsze pod rycerzy opieką.
— Jej opiekun pierwszy kto szlachetny.
Laura. Gdyby więc tu rycerz świetny
Sławą, stanął zbłądzony —
A ja prosiła obrony
Przeciw zdradzie jakiej ciemnej...
Nie mówiąc myśli tajemnej
Która mnie do prośby skłania
To on...
Zawisza. Miałby ci do dania
Obronę!
Laura. Dobrze — obaczę...
(*Chodzą po komnatach — Zawisza odwraca się do Laury*).
Zawisza. .... Zostanę tu do czasu...
Tylko mi nie dawaj atłasu
Na pościel i róż na węzgłowie —
Laura Czemże ci mam panie służyć
Zawisza. Z serca — sercem!
Laura. Jakże to się sercem służy?
Zawisza. Powiem ci:
Jest na wschodzie wiestka, że się w róży
Kocha słowik; tę piosnkę śpiewa mój Manduła.
Nuta jakaś piosenki posępna i czuła,
Która mi często do snu smętne oczy mróży —
Otóż mi ten Manduła całem sercem służy,
Z całej pamięci swojej wydobywa dźwięku
I często sobie zaśnie z swojem teorbanem w ręku —
I jeszcze przez sen jakieś piosenki bandurzy...
Widziałem go, że we śnie paluszkami rusza
Jakby grał... i chciał jeszcze piosenki dośpiewać...
Tak, że choć śpi — to nie śpi miłująca dusza,
Ten chłopiec całem sercem służy — ja się gniewać
Nie mogę — że posługi oddaje nie duże
Bo nic nie umie tylko grać na tej bandurze,
Ale gra z serca!...
Laura. Więc to Turczyn — ten Manduła?
Zawisza. A któżby był?!...

**) Wiersz w rękopisie mniej czytelny.

Tu opowiada Zawisza, że kupił to pacholę pod Kamieńcem, „albowiem było niewolnikiem“ — wojennym brańcem... Dalej opowiada o nędznym stanie w jakim go zastał i kończy:

.... Kupiwszy to pacholę
Aby mi się nie popsuło
Jak drugi zostawszy frantem
Więc nazwałem go Mandułą. ***)
Laura. Śmiech mnię i płacz razem dusi —
Zawisza. A tobie jak chrzestne nazwanie?
Laura. Laura.
Zawisza. Laura?
Laura (*z zdziwieniem*). Laura, mój panie....
Zawisza. Nie Laura — Ławra być musi po polsku Ławra.
Laura. Jeżeli
Tyś mnie tak nazwał — u siebie,
To zapewne mnie i w niebie
Tak nazywają anieli.
Zawisza. Pochlebiasz mi.
Laura. Tak, otwarcie.
Zawisza (*wesoło*). W tem łatwo można przeskrobać.
Laura. Chciałabym ci się podobać.
Zawisza. Po co....
Laura. Tak.
Zawisza. — Słodkie są barcie
To też niedźwiedź na pnie włazi
I myśli, że to są miody
Dla jego właśnie osłody.
Otóż barć — to jest dziewczyna,
A my serc wielkich i wolnych
Rycerze, — to takie niedźwiedzie
Gotowi myśleć, że dla nas
Jest każdy kwiat i ananas.
Laura (*do siebie*). Serce me do niego skoczy
To mój ojciec i dziecko....
(*głośno*). Szczerze więc powiedz mi — co myślisz o mnie?
Zawisza. O tobie zdaje mi się, że nie myślą prawie,
Choć ty mi w oczach tak stoisz przytomnie —
Że tobą zawsze oczy, myśli bawię,
A kiedy szaśoiesz szatami koło mnie
To jestem jakby to dziecko w obawie;
Radbym się twoim piastunem ogłosić
Na ręce ciebie wziąć moje i nosić....
Radbym cię — nosić — abyś nie chodziła
Nóżkami temi i nie miała trudu —
A wiem, że na to starczy moja siła,
Lecz potrzeba cudu
Aby się chyba ziemia zapaliła
Wulkany wyszły z każdego paludu
Nieba zagrzmiały, a świat w ogniu stanął,
A ja, nie człowiek był, ale Archanioł!
— Wtenczasbym może, może się odważył,
W te ręce patrzaj, na których tak skórę
Miecz swoim tarciem spalił ci wyparzył,
Że są jak jaszczur; wtenczasbym cię w górę
Podniósł i mego ciężaru nie ważył,
Owszem był lekszy, mając tę naturę,
Którą na świecie — wtenczas, gdy potrzeba
W niebezpieczeństwach matki biorą z nieba!
. . . .

***) Ustęp ten podałem w streszczeniu, albowiem w autografie nieco powikłany. r.

W czasie tego dziwnego romansu, rozgrywa się scena zatargów między Zygmuntem, cesarzem niemieckim, a królem Jagiełłą. Zygmunt idący w polityce, zawsze skrytą drogą uknuwa zdradę. Za pomocą kuzyna swego księcia Manfreda, zamierza nakłonić Zawiszę Czarnego do połączenia się z Krzyżakami przeciw Jagielle. Księcia Manfreda znał Zawisza od młodości i lubił go bardzo, tem łatwiej myślał cesarz za jego pośrednictwem nakłonić Zawiszę do zdrady. Ks. Manfred przebrany tedy za dziada, wchodzi do zamku sanockiego i śpiewem swoim pragnie roztkliwić Zawiszę i ująć go sobie, aby tem łatwiej nakłonić później do swoich zamysłów. Zdemaskowany jednak przez majordomusa starosty Gniewosza, stawiony został przed Zawiszą, który go zaraz poznał, a upomniawszy jak syna, winę mu przebaczył. Odtąd Manfred pozostaje przy Zawiszy — albowiem zakochał się w Laurze. Laura odpłaca Manfredowi wzajemnością, a z tego miłosnego stosunku dwojga młodych — bardzo jest rad Zawisza, a nawet pobłogosławił im mówiąc: „teraz jestem zupełnie szczęśliwy“. (*r*).

samo, jak podstęp bywa sankcjonowanym środkiem sztuki wojennej, tak samo ta ułuda jest, wśród tyle naprężonych dziś stosunków Rosji ze środkowo-europejskiemi mocarstwami, jeno aktem polityki militarnej...

W takim stanie rzeczy łatwo zrozumieć, że gorliwe zapewnienia pokojowe ze strony Rosji, zwłaszcza teraz po pamiętnej mowie Bismarka, nakazują tylko zdwojenie ostrożności. Wierzymy tym panom w Petersburgu i Moskwie na słowo, że Rosja nie napadnie Austro-Węgier. Aby pomiędzy nami a Niemcami nie zdarzył się *casus foederis*, wojska rosyjskie ani nogą nie postaną na naszem terytorjum... natomiast wtargną one do Rumunji, postawią pod Zimnicą lub Turtukai'em most pontonowy na Dunaju — aby mogły suchą nogą przedostać się do Bułgarji — równocześnie zaś flota czarnomorska wysadzi na ląd w Burgas kilka brygad. To wszystko nie będzie przecie „napadem" na Austrję — a jeśli nam nie podobają się te spacery sotni i drużyn carskich pomiędzy Dunajem a Bałkanami, to pozostające ztąd zadowolenie lub niezadowolenie, będzie tylko czysto austro-węgierską sprawą, w której — według słów ks. Bismarka — Niemcy bynajmniej nie są „w pierwszym rzędzie" zainteresowane. Nam przeto samym pozostanie, przedsiębrać postanowienia ze stanowiska naszych „specjalnych interesów" i „z Rosją bądź to porozumieć się, bądź pobić" — gdyż Niemcy „pod względem rzeczy wschodnich ani jednego, ani do drugiego, nie są w pierwszej linji powołane".

Ks. Bismark powiedział to przecie niejednokrotnie już dawniej i ostatnim razem, że jakkolwiek „ani wspierać ani doradzać nie będzie gwałtownych środków rosyjskich w Bułgarji", mimo to jednak jednego strzelca pomorskiego nie ofiaruje dla kwestji bułgarskiej. Zatem Austrja sama będzie miała zadanie zbadać sytuację i „z Rosją porozumieć się — lub pobić". Wybierając tę drugą ewentualność, musimy tak się przygotować, abyśmy sami mogli rozegrać wojnę z Rosją. Pod tym względem nie wolno łudzić się w żadnej mierze. Skoro Rosja nie zaczepi nas bezpośrednio, a my dobędziemy miecza z pochwy dla sprawy, która według słów kanclerza niemieckiego, dopiero „w drugim rzędzie" obchodzi Niemcy — w takim razie byłoby lekkomyślnością wnosić ze sympatycznych dla Austrji enuncjacyj Bismarka, że Niemcy w tego rodzaju konflikcie zbrojnym poprą nas militarnie. *Casus foederis* nastąpiłby dopiero wówczas, gdyby mocarstwowe stanowisko naszej monarchji zostało naruszone, gdyby w ciągu wojny takie nieszczęście prześladowało armję naszą, iż bylibyśmy nawet na naszem terytorjum zagrożeni. Wówczas też i dla Niemiec nadeszłaby chwila do powstrzymania rosyjskiego ramienia, aby europejskie stanowisko sprzymierzonej z niemi monarchji nie zostało wzruszonem.

Czy w razie wojny z Rosją taka interwencja niemiecka byłaby potrzebną? — to usuwa się dziś z pod dyskusji. Żywimy pełną wiarę do naszej armji, zaufanie do jej siły i dzielności. Powtarzamy też i dziś, cośmy już niejednokrotnie tutaj wypowiedzieli: Habsbursko-lotaryńska monarchja nie dysponowała nigdy przedtem tak liczną, do boju gotową i wszystkiemi środkami znakomicie wyposażoną armją, jak obecnie. Mimo to byłoby karygodną lekkomyślnością, nie widzieć olbrzymich trudności i niebezpieczeństw takiej wojny z potężną Rosją. Pomimo całego głębokiego przekonania o wyższej inteligencji naszych oficerów i o przewadze naszej taktyki bojowej — w strasznych zapasach z takim wrogiem nie wolno spuszczać z oka ewentualnych jakichś niepowodzeń, tem więcej, że w pomyślnym razie będziemy musieli rozwinąć nasze sztandary na trzech widowniach bojowych, w niepomyślnym zaś na czterech: w Królestwie Polskiem, na Wołyniu i Podolu, w Hercogowinie i Bocca di Cattaro, gdzie hordy czarnogórskie niezawodnie rozpoczną na nowo swoje rzemiosło zbójeckie. Wreszcie przybędzie i Rumunja pod pewnym względem jako ewentualny teatr wojny.

Nie bez powodu mówiliśmy u wstępu o ułudach rosyjskich. W Galicji i Bukowinie — pomimo pozornego zmasowania wojsk w tamtych stronach — Rosja nas nie zaczepi, bo wie dobrze, że równocześnie wywołałaby przeciw sobie antagonizm niemiecki. Mimo to bylibyśmy zmuszeni do wystawienia trzech armij na północy naszej monarchji, skutkiem olbrzymich zachodów rosyjskich w gubernjach Warszawy, Kijowa i Wilna. Tymczasem Rosja, oparta w Polsce, na Podolu i Wołyniu na systemie silnych fortec i obserwując tam silną defenzywę, wpadnie niespodzianie z Besarabji na Bułgarję i Wschodnią Rumelję. I oto nic nie ma mniej prawdopodobnego, jak otwarcie czwartego teatru wojny w Rumunji i to nie wiadomo, czy z Rumunami przeciw Rosji... niepodobna bowiem wiedzieć, jakie atuty wygra w ostatniej chwili dyplomacja rosyjska w Bukareszcie..."

Reasumując to wszystko, kończy autor artykułu — „wojskowy współpracownik," jak zapewnia *Pest. Lloyd* w przypisku od redakcji — zapewnieniem czytelnika, że sojusz z Niemcami przydać się nam może w najbliższej przyszłości, tylko jako „przyjazna neutralność" tego mocarstwa dla Austrji, natomiast zaś sami będziemy musieli porachować się z Rosją, gdy ona zechce zbrojnie targnąć się na Bułgarję i sami poniesiemy koszta naszej bałkańskiej polityki.

Rokowania w sprawie pożyczki rosyjskiej.

Pester Lloyd zamieszcza korespondencję z Brukseli tej treści: Rokowania rosyjskie z konsorcjum francusko-belgijsko-holenderskiem co do zaciągnięcia pożyczki, rozbiły się — oto rezultat trzechmiesięcznych negocjacyj. Pierwsze porozumiewania się w tej sprawie rozpoczęły się już we wrześniu 1887, bezpośrednio pod naciskiem zjadliwej kampanji, jaką rozpoczęły oficjalne organa niemieckiej prasy przeciw walorom rosyjskim. Wówczas rosyjski radca legacyjny Ratamanow, który jest przydzielony do ambasady rosyjskiej w Hadze, przybył do Brukseli i rozpoczął rokowania z belgijskimi finansistami co do wprowadzenia na giełdę w Brukseli i Antwerpji papierów rosyjskich, a w szczególności pożyczki z roku 1877 i 1884 i obligacyj kolejowych. Następnie Ratamanow udał się do Paryża i tam w tym samym kierunku działał. Dotychczas jednak nie wiedziano, jaką kwotę ma owa pożyczka wynosić. Wysokość jej oznaczono dopiero po powrocie cara z Berlina.

W ostatnich dniach listopada przybył do Bruseli nowy pośrednik — Ratamanow bowiem zaszczycony został misją do północnej Ameryki — i oznaczył rosyjskie żądanie na 700 miljonów rubli, czyli dwóch miljardów franków, których emisja w czteroprocentowej rencie miała nastąpić. — W Brukseli uważano tę kwotę za wysoką, aby można ją zebrać w drodze subskrypcyj — szczególnie, że w owym to czasie właśnie tak wojowniczo odzywały się pisma rosyjskie, a rząd zarządził zbrojenia. Gdy i Francuzi nie objawiali ochoty w dostarczeniu dwóch miljardów — rokowania odroczono, a w połowie stycznia br. na nowo je podjęto.

Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że na ten czas właśnie od połowy grudnia do połowy stycznia przypadły owe wszelkie pokojowe enuncjacje cara i gazet rosyjskich. Związek między temi pokojowemi zapewnieniami, a rokowaniem o pożyczkę, jest jasny.

W połowie stycznia Rosja zażądała już tylko 400 do 500 miljonów rubli na budowę różnych kolei.

Francuskie instytucje zapewniły na paryskim targu pieniężnym dostarczenie 300 miljonów — belgijskie i holenderskie resztę, zasadniczo więc kwestja zdawała się być załatwioną.

Konsorcjum postawiło jednak rozmaite warunki, a mianowicie niższy kurs emisji, aniżeli miały wtedy papiery rosyjskie na giełdzie i rozszerzenie terminu spłaty do sierpnia z tem zastrzeżeniem, że zobowiązania te nie mają mocy na wypadek, gdyby Rosja w tym czasie wojnę rozpoczęła. Minister skarbu rosyjskiego, Wysznegradzki, był od początku przeciwny zawarciu umowy pod takimi warunkami, przedłożył ją jednak rozstrzygnięciu cara. Ten odrzucił bezwarunkowo i dlatego rokowania spełzły na niczem. Tak więc po raz trzeci nie udały się zabiegi rosyjskiego rządu co do pozyskania dla swych potrzeb zachodnio-europejskiego targu pieniężnego.

Korespondencje.

Wiedeń 14. lutego.

Sprawa podatku wódczanego bezustannie zajmuje Koło polskie. Im bardziej posłowie wczytują się w przedłożenie rządowe, tem jaśniej widzą, że uchwalenie tej ustawy równałoby się zbrodni w obec kraju. Na dobrą sprawę należało z góry już przy pierwszem czytaniu obalić całe przedłożenie. Wiadomo, że zwiększone wydatki wojskowe, wymagają też zwiększenia dochodów państwa, ale dlaczegoż właśnie my w nagrodę za ciągłe i stałe popieranie rządu ponieść mamy główną część tej zwyżki? Obciążenie konsumenta i producenta galicyjskiego według tej ustawy przechodzi wszelką miarę. Nie ma się co łudzić, cyfry dowodzą, że w razie jej uchwalenia konsumenci galicyjscy zapłacą przeszło 10 miljonów więcej, aniżeli płacili dotychczas. Czesi o stokroć mniejsze sprawy robili awantury, zwoływali tabory i zasypywali posłów swoich rezolucjami; sądzę, że w tej tak ważnej, tak żywotnej dla nas sprawie, koniecznie należałoby przez rezolucje i petycje wprost od wyborców pochodzące poprzeć opozycję Koła i ułatwić mu przez to walkę.

Poświęcić tak ważny interes kraju dlatego tylko, żeby „poprzeć rząd" byłoby grzechem, o który Koło polskie posądzić, znaczyłoby ciężko mu ubliżyć, ale trochę dbałości ze strony wyborców w żadnym razie nie zaszkodzi.

W klubie czeskim powstała nowa waśń. Najpoważniejsi posłowie uderzyli na prezydjum klubu z powodu, że nie zwróciło uwagi na dyskusję w sprawie traktatu handlowego z Niemcami i pozwoliło na to, by ze strony czeskiej jedynie młodoczesi zaznaczyli przy tej sposobności swoje stanowisko. Niemieckie dzienniki swoją drogą przekręciły tendencyjnie przemówienie posła Herolda i usiłują przedstawić go niemal jako półgłówka.

W sprawie wódczanej klub czeski oddaje się zupełnie do dyspozycji Koła polskiego. W tym celu poczyniono też starania, ażeby ustawa o podatku od cukru oddzielnie do sankcji przedłożoną została, poczem Czesi żadnej ulegać już nie potrzebują presji. Jeżeli więc nasi wytrwają w opozycji, rząd uzyskaćby mógł podatek wódczany tylko za pomocą zupełnego porzucenia dotychczasowych swoich sprzymierzeńców, a tego chyba obawiać się nie należy.

Do jakiego stopnia kompromituje się Koło polskie przez częste reasumowanie uchwał, świadczy następujący fakt: Poseł Greuter przybywszy znów do Wiednia, obliczał w gronie posłów, szanse wniosku księcia Liechtensteina i wymienił także Koło polskie jako stronnictwo, na które liczyć może.

Na to zauważył jeden z obecnych, że Koło przeciwne jest wnioskowi księcia Liechtensteina.

— To nic nie szkodzi — odrzekł ksiądz Greuter — czyż panu nie wiadomo, że w Kole polskiem dopiero trzecia uchwała coś znaczy?

Bardzo zajmującem będzie prawdopodobnie czwartkowe posiedzenie Rady państwa, z powodu dyskusji nad ustawą kagańcową dla studentów. Pomiędzy mowcami zapisanymi do głosu za ustawą, znajduje się także pan Bobrzyński. Sądzę, że lepiejby było, gdyby posłowie polscy, którzy usuwają się od dyskusji nad tyloma ważnemi sprawami, tym razem ominęli byli odium, jakie spaść musi na tych, którzy wystąpią w obronie tej — jakkolwiek bądź reakcyjnej — ustawy.

Pogłoska o prawdopodobnem ustąpieniu namiestnika Possingera — zażywającego tu nadzwyczajnej popularności — utrzymuje się uporczywie. Jako następcę jego wymieniają barona Conrada. Dla nas ustąpienie pana Possingera, byłoby w każdym razie szkodą, zważywszy, że pan Posinger zawsze jak najsympatyczniej odnosił się do tutejszej kolonji polskiej. *(Ad.)*

Kraków 15. lutego.

(Obawa wylewów. — Bal artystów dramatycznych. — Ubóstwo w mieście. — Odczyty. — Koncerty).

Należy przyznać, iż przed grożącą katastrofą powodzi, władze czynią ze swej strony wszystko, ażeby uspokoić wylęknionych i zapobiedz nieszczęściu. Wisła dotąd zamarznięta; moment ruszenia lodów sygnalizowalizowany będzie wystrzałami z armat. Kolosalne zatory na Wiśle, powyżej i poniżej Krakowa, rozbijane być mają dynamitem przez żołnierzy inżynierji. Na rzece pełni służbę straż, której obowiązkiem jest strzedz mostów; straż ogniowa otrzymała instrukcję w jaki sposób w razie wylewu powinna chronić życia i mienia nadbrzeżnych mieszkańców. Opatrzono ją w odpowiednie rekwizyta i przybory ratunkowe. Pieczołowitość ta, nietylko nie jest zbyteczną lecz przeciwnie całkiem usprawiedliwioną, w okolicach Krakowa bowiem już teraz Wisła dała się we znaki wsiom nadbrzeżnym na nizinach położonym.

Jedną z ostatnich zabaw bieżącego karnawału był piknik artystów dramatycznych, a raczej dla pracowników tutejszej sceny przez przyjaciół teatru urządzony w hotelu drezdeńskim. Bardzo liczne grono prawdziwych zwolenników dramatycznej sztuki i osób pragnących w aktorach widzieć obywateli, przybyło na tę zabawę. Byli na niej wybitni literaci i ludzie obu obozów, a poważne zajmujący stanowiska w mieście. Dość wymienić Bałuckiego, Sarneckiego, Estreichera, dr. Jordana i t. d. Ci czterej wystarczą na próbę. Z ubolewaniem zaznaczyć trzeba, iż artyści nasi nie dobrze pojęli obowiązek swój utrzymywania przyjaznych stosunków z obywatelską sferą, na zabawę bowiem przybyła zaledwie połowa personalu, gdy tymczasem druga ostentacyjnie na żądanie wichrzącej zawsze, a pozbawionej już wpływów jednej z najstarszych aktorek, udała się gdzieindziej na zabawę prywatną. Nie warto byłoby może zaznaczać owej nietaktowności, gdyby nie okoliczność, iż secesjoniści bardzo ubliżyli samym sobie rozesłaniem do wielu osób anonimowych cynicznych w formie i wstrętnych paszkwilów, na tych, którzy im właśnie ułatwić chcieli zaznajomienie się z poważnymi obywatelami prawdziwie kochającymi teatr.

Pomimo tych więcej może krakowskich, aniżeli teatralnych brzydkich stron, zabawa powiodła się doskonale. Członek teatralnej komisji p. Karol Estreicher podniósł w przemówieniu przy toaście sumienną pracę dyrektora teatru p. Gliksona, a okoliczność ta ze względu na osobę mówiącego, godną jest zaznaczenia. Teatr krakowski pod względem zaspakajania słusznych żądań ludzi poważnych, zyskuje coraz więcej uznania tak wśród publiczności jak i w prasie. Przykro więc notować nieczciwe dążenia jednostek, aby to, co już zdobyto, podkopać, a na ruinie budować to, co było dawniej, a co powinno by być bezpowrotnem dla dobra sztuki i godności teatru.

W tych dniach dzwonieniem dawano znać mieszkańcom, aby do wozów magistratu wrzucali znoszoną odzież na ofiarę dla ubogich, których jest bardzo wielu istotnie na pomoc zasługujących. W sobotę w biurach magistratu biedacy ci otrzymywać będą owe ubrania. O rozdawaniu pożywienia lub herbaty z chlebem, jak się to praktykuje w mniejszych miastach, n. p. Tarnowie i Rzeszowie, dotychczas nic u nas nie słychać.

Na czas postu na rzecz „Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu" zapowiedziany został cykl odczytów, które wygłoszą przeważnie krakowscy uczeni. Z obcych mają wziąć udział w odczytach tylko Henryk Sienkiewicz i Józef Kotarbiński.

I na koncerty nadchodzi sezon; w piątek usłyszymy grę sióstr Bulewskich, w niedzielę zaś popisywać się będzie głośna Bianca Bianchi.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz przybędzie w ciągu przyszłego tygodnia z Pesztu na dni kilka do Wiednia, poczem uda się ponownie do Budapesztu, ewentualnie do Gödöllö.

Nekrologja. W Lublinie zmarł w tych dniach były profesor tamtejszego gimnazjum, emeryt Franciszek Koźmiński. Zmarły przybył z Galicji do Lublina, w czasie dokonywanej reorganizacji szkół przez margr. Wielopolskiego i objął posadę nauczyciela języków starożytnych w b. liceum, a następnie w gimnazjum, gdzie wysłużył emeryturę. Nieboszczyk był niepospolitym znawcą tego przedmiotu, umiał pozyskać sobie najgłębszy szacunek kolegów i uczniów.

Kalendarz Piątek (17.): Konstancji Panny — Swiętorada. Wschód słońca o godz. 7. min. 9, zachód o godz. 5. min. 16.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura była — 1·9°C., najniższa — 3·9°C., najwyższa + 0·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od SE do SW, niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura doby około 0°C., powietrze wilgotne i niespokojne, opad mierny.

Dar. Cesarz udzielił gminom Zachoczewie i Nowosiółki, w powiecie liskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Subkomitet teatralny uchwalił przedłożyć pełnemu komitetowi, zastanawiającemu się nad sprawą budowy nowego teatru, wniosek, iż gmach teatralny zbudować należy na wylocie wałów hetmańskich, przed placem Gołuchowskich, naprzeciw trzypiętrowych kamienic pp. Kirschnera i Viebiega.

Okradzenie kościoła św. Łazarza. Piękny kościółek św. Łazarza padł wczorajszej nocy ofiarą rabunku, dokonanego przez lwowskich złodziei. Rabunek wykonany został bardzo sprytnie, a złodzieje, uciekając ze zdobyczą, nie pozostawili po sobie żadnego śladu, któryby ułatwił ich wyśledzenie. Rano zgłosił się do policji zarządca zakładu św. Lazarza, p. Syroczyński, z doniesieniem o dokonanej kradzieży; to też wysłano natychmiast na miejsce komisję, złożoną z koncypisty policyjnego p. Schechtla, urzędnika pana Kantora i kilku ajentów. Dochodzenie policyjne wykazało, co następuje: Kościółek św. Łazarza otoczony jest, jak wiadomo, dość wysokim murem. Od strony ulicy św. Łazarza znajduje się szeroka brama, zaś do kościoła wchodzi się przez furtkę od ulicy Kopernika. Owoż złodzieje zapomocą drabiny dostali się do ogrodu, a w obec tego, że wszystkie drzwi, prowadzące do kościoła, były zamknięte, wybili okno, umieszczone nad głównemi drzwiami, i tą drogą dostali się do kruchty. Drzwi, prowadzące z kruchty do kościoła, które również były zamknięte, wyważyli złodzieje za pomocą drąga żelaznego, skradzionego znowu z piwnicy domu mieszkalnego, znajdującego się tuż obok kościoła. Drzwi, prowadzące z kościoła do zakrystji, również zostały wyważone drągiem. W ten sposób sprawcy stali się panami sytuacji i — jak się okazało — gospodarowali w kościele z wielkim sukcesem. Przedewszystkiem z wielkiego ołtarza zabrali trzy kielichy srebrne, pozłacane, z patynami, dwie puszki z „Sanctissimum", dwa kandelabry z srebra chińskiego i świece woskowe. Z ołtarza Matki Boskiej skradziono tylko dwa kandelabry. Największego jednak spustoszenia dokonali sprawcy kradzieży w zakrystji, zkąd zabrano: 9 białych ornatów, 5 ornatów czerwonych, 1 nieszporowy i jedną puszkę z „Sanctissimum", kilkanaście alb i obrusów na ołtarze, płaszcz kościelnego, sukno żałobne z białym krzyżem. O ile na razie da się skonstatować, szkoda wynosi przeszło 400 złr.

W obec tego, że przenoszenie skradzionych rzeczy przez mur po drabinie było bardzo utrudnione i niebezpieczne, złodzieje rozbili bramę od strony ulicy św. Łazarza i tą drogą unieśli niespostrzeżenie zdobycz. Komisja policyjna znalazła rano drabinę opartą o mur, dalej siekierę, którą złodzieje rozbili bramę, a w kruchcie kościoła drąg żelazny.

W zakrystji były okiennice pozamykane, a to widocznie dlatego, że podczas rabunku używali sprawcy szwedzkich zapałków, których też sporą liczbę znalezione rozrzuconą po podłodze kościoła.

W dalszym ciągu wykazało śledztwo policyjne, że kradzież popełniło dwóch złodziei. Mianowicie od kilku dni zauważono dwa wcale elegancko ubrane indywidua, włóczące się koło kościoła. Byli oni w tym czasie kilka razy w szynku Radwańskiej przy ul. Łazarza i tam się naradzali.

Dokładny rysopis obu złodziei posiada już władza bezpieczeństwa, to też można się spodziewać, że zostaną niezadługo schwytani.

Do rady powiatowej ropczyckiej przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich wybrany został dr. Gustaw Ujejski, adwokat krajowy, zaś z grupy większych posiadłości p. Saturnin Skrzeczyński, właściciel dóbr.

O chorobie fmp. ks. Józefa Windischgrätza donoszą: Komendant drugiej dywizji piechoty, dyslokowanej w Wiedniu, ks. W. zachorował i oddał onegdaj komendę dywizji w ręce brygadjera jenerała-majora Franciszka br. Salis-Samaden, a to celem rozpoczęcia trzymiesięcznego urlopu niezbędnego dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Ks. Windischgrätz zwrócił niedawno na siebie uwagę całego świata politycznego bawiąc podczas świąt Bożego narodzenia kilka dni w Berlinie, gdzie miał też audjencję u cesarza. Do podróży tej przywiązywano wielką wagę; jednakże ze strony urzędowej zaprzeczono, jakoby pobyt ks. W. w Berlinie miał jakikolwiek związek z polityką. Urlop przepędzi ks. W. w dobrach swoich na Węgrzech, a po odzyskaniu zdrowia obejmie napowrót komendę dywizji. Inne pogłoski podające jako powód urlopu ks. W. co innego, jak chorobę, są z gruntu fałszywe.

Kieszonkową złodziejkę, Jagusię Podolczak, aresztowano wczoraj rano na Rynku, a to w chwili gdy wyciągnęła z kieszeni Rozy Roth pugilares.

Sprytnie! Józefowi Ciepło, rozwozicielowi pieczywa, ściągnął wczoraj nagle z głowy czapkę barankową czeladnik piekarski Piotr Rębacz i w jednej chwili się ulotnił.

Kradzież obrazów. Józefowi Kretowiczowi, mieszkającemu przy ulicy Zamarstynowskiej l. 25, skradziono z zamkniętego strychu kilkanaście obrazów olejnych. Złodziej dostał się na strych za pomocą drabiny.

Wywdzięczyła się... Teodozja Wąsowicz, mieszkająca przy ulicy Pełtewnej l. 8, przyjęła na nocleg nieznaną jej bliżej biedną kobietę liczącą około 50 lat. Rano nieznajoma pożegnała się z Wąsowiczową bardzo grzecznie, a dopiero po jej odejściu spostrzegła ta ostatnia, iż skradziono jej korale wartości 40 zł. Poszukiwania przez policję za ową kobietą nie odniosły dotychczas skutku.

Do bożnicy przy ulicy Żółkiewskiej włamali się wczorajszej nocy nieznani złodzieje. Do środka dostali się w ten sposób, iż w murze 24 cale grubym wybili otwór dość znacznych rozmiarów. Widocznie zostali jednak spłoszeni, gdyż w bożnicy nic nie skradziono.

Zagadkowa zbrodnia spełnioną została w lesie, należącym do wsi Przyłęki, w powiecie kolbuszowskim. Niejaki Rafał Grojer, wracając z Mielca do Kolbuszowy, napotkał we wspomnianym lesie izraelitkę, Mirlę Singer z Biesiadki, okrwawioną w stanie nieprzytomnym, którą odwiózł do Przyłęki, gdzie rannej udzielono pierwszej pomocy. Sprawca tej zbrodni, który zadał Mirli Singer pięć ciężkich ran w głowę, został przez żandarmerję wyśledzony i ujęty, pobudki jednak jego czynu nie są dotąd wiadome.

Bratobójstwo. W zaścianku Tawrno, około m. Ławaryszek, w pow. wileńskim, rozegrał się niedawno krwawy dramat. Przed kilkoma dniami mieszkańcy Ławaryszek z przerażeniem dostrzegli wbiegającego do miasteczka konia, zaprzężonego do sani włościańskich, z których obficie krew się sączyła, pozostawiająca na śniegu krwawe ślady. Na saniach leżał trup człowieka z rozbitą głową. Gdy rozhukane zwierzę zdołano zatrzymać, nikt na razie nie mógł rozpoznać zamordowanego, gdyż twarz jego przedstawiała jedną krwawą masę. Poznano jednak zaprzęg, jako należący do gospodarza zaścianku Tawrno, Józefa Tumińskiego. Po tej nitce policja wkrótce doszła do kłębka. Idąc za krwawym śladem sań dotarto do pobliskiego lasu, gdzie zakrzepła kałuża krwi, drąg okrwawiony oraz śnieg wydeptany świadczyły, iż tu właśnie zbrodnia popełnioną została. Ztamtąd ślady sań wiodły wprost do zaścianka, gdzie się dowiedziano, iż tegoż dnia Józef Tumiński wraz z bratem swoim Wincentym, udali się rano po drzewo do lasu, zkąd ostatni powrócił sam jeden. Okazało się przytem, iż bracia żyli z sobą niezgodnie. Wincenty zazdrościł starszemu bratu lepszej schedy, która mu się przy podziale po śmierci ojca dostała, oraz miłości kobiety, która nim wzgardziła, a którą Józef poślubił. Przy rewizji, dokonanej w chacie Wincentego, znaleziono sukmanę krwią zbryzganą, oraz ślady krwi na rękach i bieliznie. Zbrodniarza aresztowano. Ten ostatni zrazu do winy się nie przyznał, następnie jednak zeznał, iż głównie miłość ku bratowej popchnęła go do bratobójstwa.

Miljon dolarów ofiarował niejaki Harry Färber, Amerykanin, bawiący w Wiedniu na uniwersytecie, rządowi Stanów zjednoczonych na założenie i uposażenie uniwesytetu w Chicago na wzór uniwersytetu wiedeńskiego. Poseł Stanów akceptował tę propozycję i wyraził podziękowanie za królewski dar.

Aresztowanie fałszywego dr. Haverlanda. W tych dniach aresztowała policja berlińska niebezpiecznego i nader zręcznego oszusta Józefa Semscha, byłego urzędnika kolei Aussig-Cieplice, który dał się dobrze we znaki kilku nadwornym liwerantom wiedeńskim. Przedstawiwszy się jako dr. Haverland, wyłudził on od kupców wiedeńskich w sposób nadzwyczaj zręczny, rozmaite towary, a przeważnie suknie i kosztowności za 4000 złr. Z Wiednia udał się oszust do Berlina, gdzie również z wielkim sukcesem operował. Wreszcie został aresztowany. Znaleziono przy nim tylko małą część wyłudzonych kosztowności. Semsch poszukiwany był przez policję wiedeńską za pomocą listu gończego już od czterech miesięcy. Oszust stanie najprzód przed sądem berlińskim, a dopiero po odbyciu kary, wydany zostanie władzom austrjackim.

Także uwaga. Na maskaradzie z tombolą, która się odbyła onegdaj w Warszawie. Do intryg, nietyle zabawnych, ile oryginalnych, zaliczyć wypada tą, jakiej ofiarą padł p. S., bychalter pewnej cukrowni. Oto w tłoku obcięto mu obie poły od fraka, tak zręcznie, iż p. S. nie poczuł dokonanej operacji. Dopiero w bufecie, na widok osoby, spacerującej w kurtce frakowej, powstał homeryczny śmiech. Pan S. musiał coprędzej sale redutowe opuścić, nie chcąc swoją osobą nawet na maskaradzie dawać powodu do złośliwych uwag....

Scisłość niemiecka. *N. W. Tagblatt* poluje jak wiadomo, na sensacyjne tytuły artykułów wstępnych. W jednym z ostatnich numerów pisze o sojuszu francusko-rosyjskim pod tytułem: *Française und Kolomejka*", wyobrażając sobie widocznie, że Kołomyjka jest rosyjskim tańcem. Pismo wychodzące w Austrji wiedzieć przecież powinno, że Kołomyja leży u nas, a nie w Rosji i że Rusini nie są Rosjanami.

U nas inaczej. Warszawski *Kur. Codz.* donosi: „Istniejąca w Warszawie jedyna walcownia blachy mosiężnej, wezwana została do konkurencji o wielką dostawę do Cesarstwa tejże blachy do fabryk ładunków. Przesłane próby towaru uzyskały podobno aprobatę, wskutek czego dostawa ma być powierzoną fabryce naszej."

Nie jest to odosobniony fakt, że rząd rosyjski popiera przemysł krajowy. Pragniemy gorąco, ażeby ten piękny przykład i u nas znalazł naśladowanie.

Gmach dla archiwum map katastralnych, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, zbudowany zostanie na placu Cłowym. Przedsiębiorstwo budowy otrzymali pp. Rawski i Markl, którzy mają oddać budynek do użytku najpóźniej 1. listopada 1889. Gmach będzie zwrócony frontem ku ul. Łyczakowskiej. Jak wiadomo budynek, w którym do niedawna mieściły się biura archiwum (pl. Castrum) grozi zawaleniem, chociaż niedawno był restaurowany.

Smierć i bal. O dziwnej nieczułości donosi *Kur. Warsz.* W jednym z domów przy ulicy Nowogrodzkiej, w mieszkaniu na drugiem piętrze, państwo K. urządzali zabawę z tańcami. Podczas gdy tam się wieczór rozpoczynał wesołym walcem, o piętro niżej, w mieszkaniu państwa M., konał siedmioletni ich synek, chorujący na zapalenie płuc. Dochodzące przez cienki sufit dźwięki muzyki tanecznej rozdrażniały nerwy matki, czuwającej przy dogorywającym synku. Pan M. udaje się więc na górę i, wywoławszy pana K., prosi go o zaprzestanie tańców, przedstawiając w wymownych słowach stan swej małżonki. Gospodarz stanowczo odmówił żądaniu. Niebawem mały Józio M. skonał, a w tej samej chwili rozpoczęto na drugiem piętrze mazura. Zdawało się, iż matka, mdlejąca co chwila przy zwłokach dziecka, pod wpływem muzyki tanecznej, tak sprzecznej z okropną sytuacją, wpadnie w obłęd. Zrozpaczony pan M. biegnie na górę i, przemocą dostawszy się do salonu, woła: „Wstrzymajcie się, na miłość boską, bo mi żonę zabijecie." Naturalnie, wszyscy stanęli jak wryci, gdy tymczasem gniewny gospodarz przystąpił do pana M. z zamiarem wyrządzenia mu czynnej obelgi. Na szczęście, kilka osób powstrzymało pana K., wszyscy zaś, dowiedziawszy się o tem, co zaszło na pierwszem piętrze, natychmiast w poważnem milczeniu opuścili zabawę. Wiele gości nie taiło swego oburzenia, zwracanego do pana K., który wcześniej nie zawiadomił zebranych o prośbie nieszczęśliwych rodziców.

Bianca Bianchi.

Imię to wcale dla Lwowa nie obce. Wszyscy, co czytują niemieckie dzienniki, lub Wiedeń odwidzają od czasu do czasu, wiedzą, iż Bianca Bianchi to primadona opery nadwornej, to śpiewaczka ulubiona przez Wiedeń, to artystka pierwszorzędna wielbiona przez krytykę.

Bianca Bianchi (imię teatralne) pochodzi z Manheim, gdzie rodzice jej byli śpiewakami opery — nazwać ją tedy można prawdziwem dzieckiem sceny; tem więcej, iż jak opowiadają, pierwszy raz wystąpiła w „Normie" w roli — dziecięcia bohaterki tytułowej. W szóstym roku zaczęto ją kształcić w muzyce, w siódmym śpiewała już partję Lili w „Donauweibchen". Później uczyła się śpiewu we Wiedniu u pani Wilczek, której to nauczycielce swojemi ogromnemi postępami zjednała tak wielką wziętość i rozgłos iż ją do konserwatorjum na profesorkę zaangażowano. Sceniczną karjerę swoją rozpoczęła Bianca Bianchi w Karlsruhe. Później pozostawała dłuższy czas na stanowisku pierwszej koloraturowej śpiewaczki w operze wiedeńskiej, zkąd w czasie feryj robiła wycieczki artystyczne do Niemiec, Londynu, Petersburga i t. d. Wszędzie spotykał ją podziw publiczności i najpochlebniejsze słowa krytyki. Głos to bowiem bardzo piękny, wypełniający salę, a przytem niesłychanie elastyczny. Koloratura Bianchi pod względem czystości i biegłości jest zdumiewającą a Hanslick nie przesadza twierdząc, iż w niektórych szczegółach śpiewu Bianca Bianchi przewyższa Adelinę Patti. Bianchi uzyskawszy przed paroma laty tytuł nadwornej śpiewaczki, rozwiązała kontrakt z operą wiedeńską zobowiązawszy się tylko co roku na pewną ilość przedstawień do Wiednia zjeżdżać. Podobne umowy mają tam tylko największe śpiewaczki, jak Kochańska, Lucca i Materna. Od tego czasu sława Bianchi stała się europejską, bo znakomita primadona jeździ z występami scenicznemi i koncertami, korzystając z młodości i głosu, który obecnie w rozkwicie się znajduje. Lwów też powinien być wdzięcznym artystce przedewszystkiem za to, iż swego przyjazdu nie odłożyła na lat kilkanaście później — Bianca Bianchi da się nam bowiem słyszeć dnia 26. bm

Wiadomości literackie i artystyczne.

Koncert Bianci Bianchi jak nam donoszą, odbędzie się 26. bm nie w sali „Domu narodnego", jak pierwotnie zapowiedziano, ale w „Sokole", a to ze względu na wielki popyt za biletami. W koncercie tym wezmą także udział: pani Adelina Majewska i młodziutka pianistka Wandzia Lickendorf. Kierownictwo koncertu objął dyr. Marek.

Wieczorek muzyczny „Lutni" odbędzie się dziś dnia 17. b. m. o godz. pół do 8. w sali kasyna miejskiego z następującym programem: 1. Spontini: „Śpiew poranny", odśpiewa chór damski (solo p. Pawlikówna; 2. a) Gounod: „Medjé"; b) Lassen: „Niebieskie oczy", odśpiewa p. T. Borkowski; 3. Mozart: Kwartet z „Don Juana", odśpiewają pp. Pawlikówna i Silbersteinówna, pp. Slawiczek i Borkowski; 4. Paderewski: a) Sarabarda, b) Menuel, c) Krakowiak, odegra na fortepianie p. Sidorowiczówna; 5. Reinecke: a) „Thyrsis", b) „Pastorale", c) „Tam w dolinie szumi młyn", odśpiewa chór mięszany; 6. a) Rubinstein: b) Żeleński: Duety — odśpiewają pp. Patkiewiczówna i Porthówna; 7. a) Chopin: Mazurek do słów Ujejskiego; b) Curschman: Dytyramb, chór damski, solo p. Pawlikówna. — Wstęp na salę 1 złr. (Krzesła dla pań).

Ruch stowarzyszeń.

(m) **XIII. walne zgromadzenie towarzystwa politechnicznego** odbyło się onegdaj o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Posiedzenie zagaił wiceprezes towarzystwa, nadinżynier Wydziału krajowego p. Raciborski, podnosząc, że jest to trzynaste walne zgromadzenie w 11. roku istnienia towarzystwa. Następnie przedstawił przewodniczący nowego syndyka towarzystwa, adwokata dra Majewskiego (w miejsce zmarłego śp. adw. Malego).

Sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok 1887, wydrukowane w organie towarzystwa, *Czasopismo techniczne*, przyjęto bez dyskusji i uwolniono sekretarza p. Stwiertnię od odczytania tegoż.

Imieniem zarządu postawił inżynier p. Gorecki wniosek w sprawie zamianowania pierwszego prezesa towarzystwa, bar. Romana Gostkowskiego członkiem honorowym. Przyjęto hucznemi oklaskami jednogłośnie.

Wnioski zarządu o zmianę § 3. ustępu 2) umożliwiający z krakowskiem tow. technicznem co do wspólnego wydawnictwa organu, dalej o zmianę § 20. statutu, wreszcie o zmianę § 23. lit. a) zostały — po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos: pp. Dziwiński, Jägerman, Tullie, Sikorski, Krzen, Skibiński i Dzieślewski — przyjęte bez zmiany.

Zamknięcie rachunków za r. 1887 (referent p. Baranowski) przyjęto również bez dyskusji. Przychody wynosiły 3237 złr. 40 ct. rozchody 3226 złr. 72 ct. Fundusz żelazny wynosi 637 złr. 26 ct. Fundusz wydawnictwa *Czasopisma technicznego* wykazuje w rozchodach 1968 złr., zaś fundusz wydawnictwa Słownika posiada w zapasie kasowym 335 złr. 39 ct. Fundusz konkursowy imienia bar. Gostkowskiego wynosi 502 złr. 71 ct.

Zarządowi udzielono absolutorjum i uchwalono budżet na r. 1888.

Na wniosek profesora politechniki p. Zacharjewicza uchwalono, zalecić na przyszłość budżet był drukowany i przedstawiany walnemu zgromadzeniu przez zarząd, a nie przez komisję lustracyjną. Uchwalono w końcu uznanie dla zarządu i wyrażono podziękowanie ustępującemu wiceprzewodniczącemu towarzystwa, panu Raciborskiemu.

Nastąpiły wybory. Głosujących 95. Prezesem wybrany został p. Jan Nepomucen Franke, profesor szkoły politechnicznej (73 głosami). Zastępcą prezesa p. Henryk Stahl, st. inżynier namiestnictwa (79). Do zarządu weszli pp.: dr. Dziwiński Placyd, profesor szkoły politechnicznej (93), Kędzior Andrzej, inżynier Wydziału krajowego (89), Radwański Ludwik, inżynier cywilny z upoważnieniem rządowem (60), Stwiertnia Paweł, inżynier-asystent kolei Karola Ludwika (78), Świątkowski Antoni, budowniczy (92), Darowski Bolesław, starszy inżynier kolei państwowej (74), Sołtyński August, inżynier kolei ces. (88).

Jako zastępcy pp.: Rawski Wincenty, budowniczy (72), Zabokrzycki Aleksander, inżynier dyrekcji domen i lasów (66) i Tuszyński Józef, inżynier kolei Karola Ludwika (51).

Członkami komisji lustracyjnej wybrani pp. Baranowski Teofil, inżynier Wydziału kraj. (90), Kasprzycki Piotr, inżynier kolei państwowej (92), Goltental Ludwik, starszy inżynier kolei Karola Ludwika (84), Sikorski Tadeusz, inżynier Wydziału krajowego (91), Gorecki Wincenty, inżynier urzędu budowniczego (69).

Zgromadzenie skończyło się o godz. 10.

Z Izby sądowej.

Lwów 14. lutego.

(Losowanie sędziów przysięgłych.)

Na drugą zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie karnym rozpocznie się dnia 12. marca, zostali wylosowani, jako główni przysięgli, pp.: Markus Richter, Izydor Łączyński, Teodor Strzelecki, Zygmunt Łaszowski, Henryk Müller, Karol Przybylski, Józef Wojnar, Maurycy Steinberg, Fryderyk Ehrbar, Arnold Werner, Stanisław Łączyński, Tadeusz Wiśniewski, Baltazar Morawetz, dr. Godzimir Małachowski, Edward Nikorowicz, Julian Wojtulski, Franciszek Loziński, Wincenty Kruszewski, Maksymilian Parnas, Chaim Bund, Józef Michałczewski, Mojżesz Józef Rozner, dr. Maksymilian Sokal, Szymon Weich, Ignacy Fried, Kazimierz Plinkiewicz, Marjan Bobleski, Szymon Frey, Marcin Hillich, Karol Liss, Włodzimierz Bujnowski, Karol Kiselka, Ignacy Jahl, Karol Tadeusz Sokulski, Maurycy Juliusz Frydrych, Władysław Kostro.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wybrani pp.: Febus Losch, Ignacy Lilien, Andrzej S- Langner, Piotr Mieczkowski, Roman Wojczyński. Mikołaj Gliński, Ludwik Sołtyklewicz, Karol Gibner, Leon Bodek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy ciągnieniu losów miasta Stanisławowa wygrane padły na następujące numera: nr. 4447 złr. 10.000, nr. 2859 złr. 400, nr. 3889 złr. 400.

Przegląd polityczny.

* Cesarz sankcjonował trzy projekty do ustaw, uchwalone na ostatniej sesji sejmowej, którymi zezwolono gminom Podgórze, Ciężkowice i Nadwórna na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa, z tem jednakże zastrzeżeniem, że dodatkowy pobór tych opłat za czas przed ogłoszeniem odnośnych ustaw nie może być zarządzony.

Przy tej sposobności uczynił p. minister spraw wewnętrznych uwagę, iż wysoki na 28 zł., a nawet 35 zł. dosięgający wymiar niektórych na rzecz gminy Podgórza uchwalonych opłat od napojów spirytusowych, tylko ze względu na przedstawione stosunki tej gminy i tylko wyjątkowo tym razem nie został zakwestjonowany, że jednak tak wysokie opłaty od napojów spirytusowych nawet w tej gminie po roku 1893 t. j. po upływie czasu, na który zezwolono na pobór opłat, nie mogłyby być dozwolone.

* Mimo zapewnień pokojowych nie brak z drugiej strony i alarmujących pogłosek. *Kreuz Ztg.* podnosi z naciskiem tę okoliczność, że koncentracje wojskowe w zachodnich gubernjach Rosji i nad Prutem nie tylko nie ustają, ale są przeprowadzane z całą konsekwencją. Rosyjscy jenerałowie obliczają, iż Rosja w razie potrzeby wystawi trzymiljonową armję z 13.000 dział, podczas gdy w takimże wypadku Francja mogłaby postawić dwa miljony, a z pomocą przyszliby Duńczycy i inni przyjaciele (?) Podobne, również wojownicze pogłoski notuje *Nordd. Allg. Ztg.* jak nie mniej i *Post*, która znów przynosi dokładny obraz sytuacyjny sił rosyjskich. *Pesti Naplo* konstatuje, iż onegdaj (14.) była nader żywa wymiana depesz pomiędzy Wiedniem a Berlinem w sprawie nieustających zbrojeń rosyjskich. Jak znowu donoszą do *Polit. Corr.* z Warszawy rosyjskie władze wojskowe z gorączkową energją pracują nad naprawą dróg nadgranicznych. W Równie rozpoczęto budowę nowych kasarń i powiększono garnizon o dwie baterje. Tyle Rosja. Z drugiej strony Flourens miał w Hast kandydacką mowę, w której położył nacisk na konieczność zbrojeń wojennych. W arsenałach francuskich mają pracować dniem i nocą a zaopatrzenie armji w nowe karabiny znacznie postąpiło naprzód. Z Bułgarji sygnalizują także, choć dosyć niewyraźne pogłoski o zbrojeniach, Turcja nie dowierzając rosyjskim zbrojeniom w portach Czarnego morza pospiesznie obwarowuje Dardanele, a nawet jak z Brukseli donoszą, rząd belgijski żąda 100-miljonowego kredytu na cele wojskowe. — W sprawie doniesienia *Pol. Corr.*, o zarządzeniach militarnych rosyjskich w okolicy Pinczowa pisze *Czas*:

„Wieść powyższa jest niedokładna, bo w okolicy Pińczowa, stoi już od jesieni r. z. cztery pułki dragonów; mianowicie: dwa w Pinczowie, jeden w Chmielniku, jeden w Staszowie. Mylną zaś musi być wieść, aby teraz zamierzała wojskowa władza rosyjska postawić w okolicy Pinczowa cztery pułki „Czerkiesów“, albowiem w całej armji rosyjskiej, jest tylko dwa szwadrony jazdy czerkieskiej z nad Tercku, które liczą się do „orszaku cesarskiego“ i stoją w Petersburgu. Zaś w wojskach nieregularnych rosyjskich jest tylko dwa pułki jazdy czerkieskiej: jeden z nich zowie się „dagestanskim,“ drugi „teregskim,“ lecz oba stoją dotychczas w kraju zakaukaskim lub w Kaukazie. Do Królestwa Polskiego przyszło w jesieni r. z., a następnie w ciągu zimy kilkanaście pułków Kozaków, nietylko dońskich, ale kubańskich i teregskich. Otóż może w Warszawie w kołach wojskowych krąży wieść o zamiarze posunięcia paru z tych pułków Kozaków kubańskich lub teregskich z pod Warszawy w Sandomierskie lub Kieleckie, i tę wieść podaje *Pol. Corr.* przekształciwszy Kozaków na Czerkiesów. W armji rosyjskiej nie ma teraz innej jazdy oprócz dragonów i kozaków; jedynie w gwardji pozostawiono cztery pułki kirasjerów, dwa ułanów i dwa huzarów, a te stoją w okolicy Petersburga.“

Inter arma silent *musae*, ale ponieważ dyplomacja do świata muz nie należy, przeto nie tylko nie milczy, ale działa. Francja usiluje odciągnąć Włochy od przymierza, pewna część prasy rosyjskiej umizga się do Anglji, w której wcale jest pokaźna cyfra rusofilów. Charakterystyczny epizod wydarzył się w czasie adresowej debaty w parlamencie angielskim. Oto Gladstone dotykając w mowie swej sprawy afgańskiej podniósł z naciskiem, że każdy Anglik musi pragnąć, by rząd porozumiał się ostatecznie w tej sprawie z Rosją, gdyż wówczas „Anglicy nie będą mieli powodu spoglądać z niedowierzaniem na wzrastającą potęgę Rosyjską“. Słowa te przyjęła opozycja i grupa Churchilla oklaskami, zaś zwolennicy Salisburego niechętnym szmerem. Zaiste, dziwne to, bardzo dziwne, iż liberalni mężowie liberalnej Francji i Anglji, mają taki szczególny apetyt do lizania kozackich obcasów. Co do ogłoszonego przez *Neue fr. Presse* traktatu włoskiego, to jakkolwiek *Pester Lloyd* podaje w podejrzenie autentyczność informacji, nie zaprzeczono jej dotąd jednak. Co większa, *Nordd. Allg Ztg* i inne tego rodzaju pisma półurzędowe, powtarzają artykuł *Neue fr. Presse* dodając, że „choć to tylko kombinacja, to przecież dobra kombinacja także coś warta“.

(Telegramy z innych pism).

Budapeszt 14. lutego. Przy końcu posiedzenia sejmu zaszła interesująca scena. Oto jeden z najgłośniejszych borbifaksów, Zygmunt Czatar, przyjaciel polityczny Verhovaya i zajadły antysemita, pozyskawszy różnemi sztuczkami mandat, który zostanie unieważniony, zabrał głos w obronie tegoż Verhovaya. Lecz zaledwie wyrzekł kilka słów, skrajna lewica, w pośród której zasiadł, opuściła gremjalne swe miejsca, dokumentując tem, iż nie chce mieć nic do czynienia z borbifaksami kraju Czatara. (*Wiener Allg. Ztg.*)

Warszawa 14. lutego, Z powodu, że w punkcie łączącym koleje Dąbrowską z cesarza Ferdynanda, okazały się potrzebne niektóre dodatkowe roboty, ruch na kolei Dąbrowskiej został wstrzymany. (*Pol. Corresp.*)

Paryż 14 lutego. Do *Temps* donoszą z Petersburga, że w ostatnich dniach car przyjmował wielu przedstawicieli polskiej szlachty z mrgr. Wielopolskim na czele. Była mowa o ważnych zmianach, jakie mają być wprowadzone w zarządzie Królestwa Polskiego. (*Pester Lloyd.*)

Paryż 14. lutego. Biskup Freppel wygłosił wczoraj z powodu dyskusji nad kredytem Tonkińskim mowę w której określa stosunek Francji do Niemiec w sposób następujący: Armja francuska tak pod względem ilości jak jakości może się mierzyć z każdą inną armją lądową. (Oklaski). Nawet w roku 1870 — tego nie należy nigdy zapomnieć — klęska francuska była wynikiem przypadku. Sam książę Bismark skonstatował ten fakt z trybuny parlamentu niemieckiego („lauter Zufall“). Upraszam o przebaczenie, że wymawiam słowa niemieckie z tego miejsca. Język niemiecki jest bardzo pięknym, jakkolwiek używają go ludzie, którzy wcale nie wyglądają na to, aby nas bardzo kochali — i których my wiecznie nie będziemy nienawidzili. Wierzcie mi panowie, uczucia nasze ulegną zmianie w obec Niemiec, skoro nam dobrowolnie i w pokojowy sposób oddadzą w zamian za okup Alzację i Lotarygję. (Poruszenie). Gdyż mimo wszystko, co się mówi, rozwiązanie tego rodzaju leży w zakresie faktycznych okoliczności, dyktowane przez logikę wypadków. Wojna nie doprowadzi do rozstrzygnięcia sprawy. Poglądy przez Castellara tak wymownie objaśnione utorują sobie drogę w świecie. Stworzą one w całej Europie opinję, której będą zmuszone rządy się poddać. (Oklaski w centrum). (*N. fr. Presse.*)

Paryż 14. lutego. Pisma francuskie żywo uskarzają się na mowę admirała Herette w Genui wygłoszoną, w której tenże przepowiada w niedalekiej przyszłości starcie się floty angielskiej z francuską. Jeżli mowa ta w drodze oficjalnej nie zostanie sprostowaną, należy uwierzyć w porozumienie anglo-włoskie.

Wedle listownego doniesienia arcybiskup paryski Richard został mianowany kardynałem z siedzibą w Rzymie. Następcą jego ma zostać Guilbert arcybiskup z Bordeaux.

Petersburg 14. lutego. Na mocy decyzji komitetu ministrów, zatwierdzonej dnia 27. zm., postanowiono przedłużyć do dnia 13. stycznia roku 1889 termin spłaty cła od tytoniu, przywiezionego do komór składowych w roku 1881. 1882, 1883 i 1884. Dalej zadecydowano, aby hurtownicy i fabrykanci mogli odłożyć opłatę cła do 13. stycznia 1989 r. od tytoniu, przywiezionego przed r. 1881, lecz jedynie pod warunkiem niezwłocznego zabezpieczenia całości cła odpowiedniemi zastawami, w przeciwnym bowiem razie zarządzone zostanie albo powrotne odesłanie tytoniu zagranicę, albo też zatrzymanie go na spłatę cła. — Departament podatków niestałych zawiadami iż p. minister finansów uznał za możebne przeznaczyć na tarę dla worków podwójnych, w których się wywozi cukier za granicę, zamiast 4—2%, a dla worków potrójnych zamiast 6—4% od wagi brutto. Zgodnie z okólnikiem departamentu podatków celnych z dnia 8. bm., pan minister finansów postanowił, że brak wagi do 600 pudów w partji wysyłanego za granicę cukru nie może przeszkadzać do wydawania eksporterem kwitów zaliczkowych. — Okólnik pana ministra finansów z dnia 31. zm. zaleca zarządzającym podatkami akcyzowemi i celnemi, aby przystąpili do wypełnienia przepisów, tyczących się wywozu za granicę olejów naftowych, a wydrukowanego w nr. 3. *Wiest. finans prom.* i *torg.*, nadmieniając, iż kontrolowanie wywozu włożonem będzie na tych urzędników, którzy obecnie kontrolują wywóz spirytusu za granicę.

Petersburg 14. lutego. Komendantem twierdzy osowieckiej mianowany został dowódcą 2. brygady. 35. dywizji, Łazarew. (*Kurj. Warsz.*)

Petersburg 14. lutego. *Mosk. Wied.* ostrzegają Anglję przed zbliżeniem się do Niemiec, które dążą w połączeniu z Holandją do ukrócenia siły morskiej Anglji i tem samem zagrażają jej kolonjom. (*Pester Lloyd.*)

Witebsk 14. lutego. W sprawie wielomiljonowych nadużyć przeciw skarbowi, tutejszy sąd okręgowy skazał Samowicza i Milkiewicza na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów i zesłanie na zamieszkanie do gubernji tomskiej z zakazem wyjazdu z miejsca zamieszkania w ciągu 2 lat, oraz wyjazdu do innej gubernji w ciągu sześciu lat. Adamkowicz i Lisowski zostali uniewinnieni. (*Kurj. W.*)

Carycyn 14. lutego. Cena nafty obniżyła się do 27 kop. bez akcyzy. (*Kurj. W.*)

Bukareszt 14. lutego. Partja rosyjska rozwija znowu gorączkową czynność. Wiadomość jakoby Cogalniczanu dążył do objęcia prezydentury ministerjalnej, nie zasługuje jak na teraz na wiarę. (*Pester Lloyd.*)

Wiedeń 15. lutego. Według wiadomości, jakie tutejszy nuncjusz papieski msgr. Galimberti otrzymał z Berlina, miał rząd pruski zezwolić na utworzenie duchownego seminarjum w Poznaniu, czemu się dotychczas sprzeciwiał, chcąc takie seminarjum otworzyć w Berlinie. (*N. Ref.*)

Petersburg 15. lutego. *Now. Wrem.* donosi, iż niebawem minister finansów wniesie do rady państwa projekt podwyższenia cła od nasion buraczanych, przywożonych z zagranicy do 2 rs. (*Kurj. Warsz.*)

Kraków 16. lutego. Przybył tutaj arcyksiążę Rainer dla inspekcji obrony krajowej; ztąd uda się do Lwowa i wróci 18. bm. do Wiednia.

Berlin 16. lutego. Ks. Bismark napomknął przy wczorajszym parlamentarnym objedzie o nadziei utrzymania pokoju, nie dał jednak żadnych wyjaśnień, któreby miały głębsze polityczne znaczenie. Zauważył tylko, jak donosi *Post*, że stosunki prasowe w Rosji są wyjątkowe Rząd inspiruje tylko dwa lub trzy dzienniki, zaś reszta ton nadających dzienników idzie za skinieniem protektorów. (*G. L.*)

Londyn 16. lutego. *Standard* podnosi, że Anglja w sprawie Bułgarji musi się trzymać ściśle litery traktatu berlińskiego. Jeżeliby Rosja przedsiębrała nowe dyplomatyczne kroki w tej sprawie, to traktat berliński podaje przyjaciołom Bułgarji dostateczne usprawiedliwienie na to, dlaczego wzbraniają się poświęcić wolność bułgarską carowi lub tegoż emisarjuszom. (*G. L.*)

Gap 16. lutego. Na zgromadzeniu wyborczem stwierdził w swej przemowie Flourens, iż wszystkie sąsiednie państwa dokonują potężnej koncentracji sił zbrojnych, jest więc to dla Francji przykładem reform, jakie przeprowadzić się powinno. Pierwszą reformą jest organizacja wojskowa.

Minister Flourens powiedział dalej w swej mowie, iż Francja pragnie postępu w demokracji a to może być urzeczywistnionem tylko z pomocą pokoju. Skonsolidowanie republiki we Francji jest najlepszą rękojmią polepszenia się stosunków Francji ze wszystkiemi innemi ludami. (*G. L.*)

Z Rady państwa

Wiedeń 14. lutego. Przy wyborach do rozmaitych komisyj parlamentarnych weszli do komisji finansowej: Franciszek hr. Kuefstein; do komisji dla projektu reorganizacji stosunków wyznaniowych izraelickich: hr. Belcredi, bar. Conrad, ks. Czartoryski, bar. Helfert, br. Hye, br. Königswarter, br. Schenk, hr. Fryd. Schönborn i Szrom; do komisji dla podatku cukrowego: bar. Apfeltrern, br. Bezecny, Gögl, hr. Harrach, br. Hildprandt, Karol hr. Kuefstein, Polanowski, br. Pusswald, br. Reinelt, ks. Sanguszko, ks. Schönburg, Franciszek hrab. Thun, ks. Karol Trauttmansdorf, br. Washington, hr. Zedtwil.

Wiedeń 15. lutego. Komisja Koła polskiego dla podatku wódczannego wybrała dwóch sprawozdawców, mianowicie: dra Rutowskiego dla części przedłożenia rządowego, odnoszącej się ściśle do nowego opodatkowania, zaś p. Abrahamowicza dla propinacji, którą odnośny projekt ustawy pośrednio i bezpośrednio dotyka.

Telegram „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 16. lutego. Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15. Na ławie ministrów obecni: Taaffe, Gautsch, Ziemiałkowski, Prażak, Falkenhayn, Dunajewski. Wpłynęło sprawozdanie komisji dla reformy wyborczej, która przyjmuje wniosek rządowy, aby miasto Czortków było miejscem okręgu wyborczego — następnie pismo ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem kredytu dodatkowego w kwocie 16.500 złr. na przeprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Steinwerder i towaraysze wnoszą, ażeby podatek od spirytusu wszedł w życie dopiero po zniesieniu podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i mięsa i po wydaniu ustawy w sprawie zniżenia cen soli dla włościan.

Plener interpeluje, dla czego komisja legitymacyjna sprawy zakwestjonowanego wyboru Borelli'ego przez 2 i pół roku nie wzięła pod obrady, aż on sam mandat złożył.

Wśród wielkiego naprężenia umysłów rozpoczęła się debata nad ustawą o reformie stowarzyszeń akademickich. Pierwszym mowcą przeciw ustawie był Pichler z klubu niemieckiego Patai, Schoenerer i Tuerk, wprowadzają tymczasem studentów powoli na galerję i do loży dla deputowanych, w końcu nawet loża dziennikarska tak się zapełniła, że ani słyszeć mowców — a tem mniej notować było można.

Po Pichlerze przemawiał Blazek. Wśród piekielnego hałasu i ztąd kilkakrotnej groźby prezydenta, iż każe opróżnić galerje, zabrał wreszcie głos minister Gautsch, a po nim Tuerk. (Z powodu hałasu w izbie, sprawozdawca nasz nie mógł spisać mów, dla tego podamy je aż jutro według stenograficznych zapisków; pr. *Red.*).

Pattai interpeluje w sprawie zakwestjonowanego wyboru Anspitza.

W tym czasie galerje zapełniły się jak nigdy.

Na korytarzach parlamentu domagał się dep. Schönerer wpuszczenia na galerję znacznej liczby studentów, czemu sprzeciwiono się ze względu, iż wszystkie bilety zostały już rozdane. W skutek tego powstał między studentami ogromny hałas.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 16. lutego- Jak się dowiaduję, ustawa o podatku wódczanym zostanie prawdopodobnie przyjętą, a to mimo poważnej opozycji Koła polskiego, gdyż Czesi i lewica za nią głosować będą.

Usiłowania, ażeby podatek cukrowy przedłożyć osobno do sankcji, by Czechów uczynić niezawisłymi od rządu, nie osiągnęły skutku, gdyż ze sfer najwyższych dane zostało przyrzeczenie Węgrom, że obie ustawy będą równocześnie sankcjonowane. Węgrzy nie chcą sie zgodzić na rewizję przedłożenia, gdyż do czerwca muszą już mieć sankcję ustawy, by ewentualnym dochodem pokryć deficyt r. 1889.

Widoki nasze są zatem najgorsze.

Wiedeń 16. lutego. Arc. Rainer udał się dziś do Krakowa i Lwowa celem inspekcji obrony krajowej.

Budapeszt 16. lutego. Do *Egyertetes* donoszą z Wiednia, że między Berlinem a Petersburgiem toczą się rokowania. Rosja jednak postawi dopiero wówczas ze swej strony pozytywne propozycje gdy będzie pewną poparcia takowych przez mocarstwa środkowej Europy. Życzeniem zaś Rosji jest: „Aby mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim uznały ks. Koburga za pozbawionego tronu bułgarskiego i aby wojsko rosyjskie zajęło Bułgarję celem utrzymania tam porządku.

Berlin 16. lutego. Od kilku dni odbywa się pomiędzy gabinetami ożywiona wymiana zdań w kwestji bułgarskiej, zainicjowana przez Szuwałowa Słychać, że usiłowania dyplomacji rosyjskiej są skierowane ku temu, by mocarstwa Europy środkowej spowodować do nakłonienia Porty do pozytywnych kroków przeciwko ks. Ferdynandowi.

Berlin 16. lutego. Biulletyn *Reichsanzeigera* o zdrowiu następcy tronu opiewa: Stan zdrowia następcy tronu taki sam jak wczoraj. Sen przerywany niekiedy bolem głowy. W południe wstał książę i spożył mięsną potrawę.

Opinia Mackenziego, który uważa chorobę za wyleczalne zapalenie krtani i *perichondritis*, zostanie na życzenie księcia ogłoszoną w *Reichsanzeigerze*. Opinja ta nie zgadzałaby się z pogłoskami, jakie krążą o bliskiem ustanowieniu rejencji i wykluczeniu księcia od rządów.

Rzym 16. lutego. Urzędowy komunikat ministra wojny zaprzecza stanowczo rozsiewanym wieściom, jakoby rząd zamierzał wycofać wojska z Abisynji.

Paryż 16. lutego. W kołach zwykle dobrze poinformowanych, uważają pogłoskę o rokowaniach w celu zawarcia francusko-rosyjskiego sojuszu za nieprawdziwą.

Wiedeń 16. lutego. Giełda pieniężna. Kredyty 268·90

Wiedeń 16. lutego. Obrony Żiwnego podjął się deput. dr. Vaszaty.

Wiedeń 16. lutego. Koło polskie postanowiło głosować przeciw ustawie gorzelnianej i jest mocno przeciw rządowi rozgoryczone. Mimo to, uchwalenie ustawy jest zapewnione. (Czy tylko Koło polskie wytrwa do końca w tym chwalebnem postanowieniu? Przyp. Red.)

Paryż 16. lutego. Rzekome rosyjskie projekta dotyczące załatwienia sprawy bułgarskiej, uważają tu powszechnie za manewr użyty jedynie w celu zyskania czasu.

Wiedeń 16 lutego. Giełda zbożowa Pszenica 7·49 na jesień 7·84, żyto 6, kukurudza 6·58, owies 5·84.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. St. Syktowska, ze Siebierzyniec. I. Stockel, z Hamburga. T. Matern, z Berlina J. hr. Rumerskirch, z Pragi. S. Weisblat, z Warszawy. O Żarska, ze Żółkwi. St. hr. Tarnowski, ze Sniatynki.

HOTEL ANGIELSKI. A. Dobrzyński, ze Stryja W. Włodek, z Królestwa. A. Medwey, z Morszyna. F. Stanek, z Wiszenki. H. Potworowski, z Ujścia. Ks. S. Lewicki, z Rungury.

NADESŁANE.

BERTA WERFEL
ADOLF KLEIN
inżynier
zaręczeni.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 16. lutego 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	195 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.a.	— —	211 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.a.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 50	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	92 75	93 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	51 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 97	10 08
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 07	1 08
100 marek niemieckich	61 80	62 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	30 —	29 75
„ węgierskie banku kredytowego	272 —	271 50
„ Banku anglo-austrjackiego	100 25	100 75
„ Unionbanku	190 —	190 —
„ kolei Karola Ludwika	192 —	192 —
„ kolei północnej	244 25	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	79 50	80 50
„ kolei Alföldzkiej	172 —	172 50
„ kolei państwowej	216 40	214 60
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	207 50	208 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 25	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 —	71 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	156 75	156 75
Losy regulacji Cisy	123 —	122 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 50	205 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 55	96 50
Akcje Bankvereinu	82 25	82 25
Rosyjski rubel papierowy	1 07	1 07
Losy premjowane węgierskie	119 25	119 50
Akcje kredytowe	269 30	269 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 03	10 03
Berlin, dnia 15. lutego 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 73	m. 1 73
Akcje austrjackie kredytowe	139 10	139 50
Akcje kolei Karola Ludwika	77 60	77 90
Austrjackie banknoty	160 95	161 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	32 25	32 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 10	52 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego

Od 20. Października 1887.	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	9·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·48	8·12	
Z Czerniowiec	1·03	3·35)	8·80	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·16	4·50	8·1
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	3·30	11·06)	12·29	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	2·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 16. Lutego 1888 r.

	Lwow	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·90	6·—6·70	6·—6·50	6·20—6·75
Żyto	4·50—4·90	4·25—4·50	4·—4·45	4·25—4·70
Jęczmień	4·—5·50	4·—5·—	3·75—4·20	4·30—5·6
Owies	4·60—4·90	4·30—4·60	4·—4·30	3·50—3·85
Groch	4·—9·50	4·—9·—	4·—9·—	4·—9·50
Wyka	4·—4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·20 10·—	9·— 10·—	9·—9·75	10· 10·50
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz. czer.	28·—42·—	30·—44·—	24·—40·—	20·—38·—
Konicz. biała	40·—48·—	25·—40·—	30—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 25·— do 25 50.

Usposobienie spokojniejsze. Koniczyny z trudnością znajdują odbiorcę po niższych cenach.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekspedytorka pocztowa, mogąca udzielać przedmiotów naukowych, poszukuje umieszczenia pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia „Sfinks", poste restante Rzeszów. 553

Kobiety, w rachunkach biegłe, otrzymają zatrudnienie stałe, pod warunkiem złożenia kaucji. Wiadomość w handlu Albina Soleckiego w ulicy Wałowej l. 11, we Lwowie. 551

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Do zarządu we Lwowie u wdowca w starszym wieku, poszukuje się osoby statecznej, wdowy po urzędniku, Niemki lub Polki, choćby ze synem do szkół uczęszczającym. Wymaga się rozumienia na kuchni i oszczędności, a nawzajem zapewnia się stanowisko gospodyni domu i najwzględniejsze obejście. Reflektujące zechcą dla bezpośredniego porozumienia się podać swój adres i porę dnia w której z niemi ustnie znieść się można. Listy poste rest. pod literami M. O.

Mężczyzna wykształcony, radby znaleźć odpowiednie zajęcie w mieście lub na wsi. 555

Uczennice do praktyki pocztowej przyjętoby natychmiast. Adres: **„Aspirantka" Podbuż.**

Fortepian do sprzedania, wypożyczenia. Rynek 12. 546

Notarjusz w Szczercu przyjmie drugiego **koncypienta** stanu wolnego, biegłego w spisywaniu i załatwianiu aktów spadkowych. 505

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Francuskie **GORSETY** najlepszego kroju po zł. 2·80, 3·60, 4·25 i 6 poleca handel **płócien i bielizny JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 2011

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2038



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4½ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Najnowsza francuska perfuma

„KRÓLOWA SABY"

(La reine de Saba)

Flakon porcelanowy 1 zł. 20 ct.

Skład w apt. Ruckera we Lwowie.

2065

Zarząd ogrodu pomologicznego J. Eksc. hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie

poleca

DRZEWKA i KRZEWY owocowe własnej produkcji,

w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż krzewy ozdobne po cenach nader przystępnych.

Zamówienia przyjmuje i wykonuje Zarząd dóbr ordynackich w Łańcucie. 2098

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 538

Chleb Dra Grahama

Dziełko o tym prawie **cudownym chlebie** wynalazku **dra amerykańskiego Grahama**, podające dokładny sposób wyrabiania, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 ct. w Administracji „Kurjera Lwowskiego". 2106

Premjowane na wystawach światowych: w **Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.

Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2027

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** zlr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 663

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 92.

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Marjacki, l. 9,

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50, skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.

GŁÓWNY SKŁAD 2042

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 zlr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncess. Szkoła Muzyczna. Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka spiewu solowego. Prospekt w szkole.

BANK ROLNICZY

we Lwowie. 2071

Przyjmuje zamówienia na **nasiona** do siewu wiosennego, utrzymuje na składzie mak, konicz czerwony, biały, szwedzki, lucernę francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia" zwaną „koński ząb" i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata" etc.; owsy, jęczmiona, pszenice w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Wszelkich wyjaśnień udziela z największą gotowością

DYREKCJA.

Nowa Polska

dwutygodnik historyczny, litaracki i polityczny, pod redakcją A. Sozańskiego, wychodzi w Przemyślu przy „gazecie przemyskiej". Kwartalną prenumeratę z przesyłką, wynoszącą 1 zlr. 50 ct., uprasza się nadsyłać do administracji „gazety przemyskiej" w Przemyślu.

Treść Nr. 1. Nowej Polski: Jak wielką była dawna Polska. Adres rady miejskiej krakowskiej do papieża Leona XIII. Książe Bismark największy rewolucjonista. Podstawy rozbioru Polski. Ossoliński, Skarbek, Lubomirski. Mając chęć żenić się właśnie, wiersz Rodocia. Dlaczego Kraków a nie Warszawa ma być stolicą Nowej Polski. Jakich ministrów potrzeba Austro-Węgrom. Z życia Henryka Janki. Zazdrość fatalna wada narodowa. Lud ruski. Długi panowania królów polskich. Dział ekonomiczny. 2111

WINA SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS

DOSTAWCY DWORÓW:

Cesarzowej Indyj i Królowej W. Brytanji,

Króla Holenderskiego, 2037 a

Następcy tronu Angielskiego Ks. Walji.

Handel pierwszorzędny

Korzenny — Delikatesów i Win

wraz z piwnicami obficie zaopatrzonymi w stare wina położony w pryncypalnem miejscu 2109

w Krakowie

każdej chwili **z wolnej ręki** do pozbycia pod warunkami nader przystępnymi.

W handlu tem są również do nabycia **większe partie win starych** zagranicznych i węgierskich.

Wiadomość u WP. Dr. Arthier Leo — Kraków, Grodzka 2.

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. J. v. Liebig

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** zlr., półrocznie **1** zlr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** zlr., półrocznie **1** zlr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** zlr. **80** ct., półrocznie **2** zlr., kwartalnie **1** zlr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry **3** zlr. **80** ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe św. Jakóba

mnichów bosych.

Do zupełnego wyleczenia chorób żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które się wszystkim dotychczasowym środkom leczniczym opierały, specjalnie chronicznych katarów żołądkowych, kurczów, lekkiwości, palpitacji serca, bolu głowy i t. d. Bliższe w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. Do nabycia w aptekach pp. **Z. Ruckera we Lwowie**; w wielu aptekach w Krakowie; u Ad. Lateinera i Landsberga w Brodach; u A. Beilla w Stanisławowie; A. Mańkowskiego w Przemyślu; u dra J. Barbera i Sp. w Czerniowcach. **Flaszka po 1½, 3, 5 mrk.** Skład główny u **M. Schulza** w Hanowerze, Escherstr. 2061 a

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między członków zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, odbędzie się w niedzielę **dnia 11. marca b. r. o godzinie 12.,** w salach wystawy. Dyrekcja wzywa przeto tych pp. korespondentów, którzy dotąd nie uiścili należytości za otrzymane do rozsprzedaży na rok 1887 akcje, ażeby najpóźniej **do 25. lutego b. r.** pod utratą udziału w losowaniu, zebrane za akcje pieniądze, przy dołączeniu imiennego spisu członków, do kasy towarzystwa w Krakowie nadesłali.

W Krakowie, dnia 5. lutego 1888 r.

Dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa

2097 **Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.**

We **Lwowie** skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyorów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

OBWIESZCZENIE.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Złoczowie opróżniona jest posada prowizorycznego sekretarza z płacą roczną 900 złr. w. a. od dnia 1. kwietnia 1888 r.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego najdalej do dnia 15. marca 1888 r. i załączyć dowody wiadomości ustaw administracyjnych, tudzież poświadczenie wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

2102 **Wydział powiatowy w Złoczowie.**

Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

748 tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny.

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny" aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 zlr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Ten „Bukiet leśny" — wytwarza ozon w wysokim stopniu, oddaje przeto ważne usługi jako środek desinfekcyjny i czyszczące powietrze w pomieszkaniach i zaleca się w chorobach, a szczególnie podczas epidemji.

Używałem sam tego środka dość długo w mym domu dla powyższych celów. **Chem. Dr. Prof. Ryszard Godoffroy,**

Przełożony laboratorjum chemicznego szkoły farmaceutów w Wiedniu.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

KONKURS.

Na obsadzenie posady Inżyniera do kierownictwa robót przy regulacji Brnia starego z dopływami.

Ubiegający się o wymienioną posadę zechcą wnieść do dnia 15. Marca r. b. udokomentowane podania na ręce podpisanego Prezesa spółki z postawieniem warunków co do wynagrodzenia.

Pierwszeństwo mieć będą ci kompetenci, którzy oprócz dowodów z ukończenia studjów technicznych, wykażą się dowodem, że już przy regulacyjnych robotach byli zajęci.

Z Wydziału Spółki wodnej do regulacji Brnia starego z dopływami.

Mielec, dnia 13. Lutego 1888 r. 2110

Prezes

Dr. Brandt.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 2034 a

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4% „ „ 60 „ „

4½% „ „ 90 „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Fabryka maszyn do prania bielizny.

Po gruntownem wypróbowaniu maszyny do prania bielizny otworzyłem fabrykę z produkcją roczną 2.000 sztuk.

Maszyny mojego wyrobu są pojedyńczej konstrukcji, nadzwyczaj trwałe, gdyż mogą służyć i 20 lat, piorą bardzo lekko, pięknie i prędko, zaoszczędzają o połowę mydła i drzewa, a przedewszystkiem czas, gdyż zamiast 2 lub 3 dni zwykłego prania w balji, pierze się obecnie na maszynie 3 lub 6 godzin.

Rezultat próby odbytej w mojem pomieszkaniu jest następujący:

Bielizny domowej 105 sztuk, o godzinie 2. popołudniu stanąłem sam do maszyny, o godzinie 8. wieczór byłem gotów z praniem i farbowaniem, rano na strych; po wysuszeniu i wyprasowaniu była bielizna daleko bielsza, niżeli od prania ręcznego.

Po dokładnem przejrzeniu bielizny, **nie było ani jednego rozdarcia, dlatego upraszam Szanowne Panie bez uprzedzenia i z całem zaufaniem** torować drogę nowej maszynie, która, obok maszyny do szycia, stanie jako artykuł niezbędny w każdej familji.

Cena jednej maszyny do prania bielizny 35 zlr.

Aparat do wyciskania wody z bielizny 15 zlr.

Józef Iwanicki

mechanik we Lwowie w hotelu Żorża.

2112

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.